

Wiadomość Tygodnia

UROCZYSTOŚCI NA JASNEJ GÓRZE – TU PRZYNOSIMY POLSKĘ I ŚWIAT



W szczególnej łączności z papieżem Franciszkiem i sanktuariami świata odbywa się tegoroczna uroczystość Królowej Polski na Jasnej Górze. Trwa modlitwa o ustanie pandemii, za chorych i zakażonych. Podczas Sumy odpustowej ponownie został Milenijny Akt Oddania Polski Matce Bożej. Sanktuarium jest dziś na szlaku światowej modlitwy. - Czujemy się wyróżnieni i zaszczytzeni, że bierzemy udział w tym maratonie modlitewnym - podkreśla przeor Jasnej Góry.

Przewodniczący Episkopatu Polski w kazaniu mówił o prawdziwym duchu wolności. - Wolność Jezusa nie polegała na samowoli ani na dominacji, ale była służbą, którą najpełniej zrozumiała Maryja. Abp Stanisław Gądecki przestrzegał przed zwyrodnieniami pojmowania wolności, które prowadzą do kryzysów: umysłowego, duchowego i moralnego, a które są o wiele gorsze niż te gospodarcze czy polityczne. - One zaległy Europę i rujną już Polskę - mówił.

„Gdy więc w skrajnych formach ekonomii i polityki, w edukacji, nauce i kulturze oraz w mediach trwa usiłowanie przebudowania świadomości współczesnych nam ludzi i kształtowanie także drogą instytucjonalną - ludzi wolnych od wszystkiego, ale zniewolonych we wszystkim, w takim momencie trzeba koniecznie przypominać dobrodziejstwa oddania się Maryi, naszej Matce i Królowej, w dobrowolną niewolę miłości”, podkreślał kaznodzieja.

Jako przykład tego niewolniczego oddania abp Gądecki wskazał kard. Stefana Wyszyńskiego. Jego wzorem dziś na nowo wypowiedziany został Milenijny Akt z 1966r., oddania Polski Maryi, w macierzyńską niewolę miłości. Kaznodzieja podkreślił, że „prawda o niewoli miłości do Jezusa, za przykładem Maryi i dziś może być ciągle jeszcze pociągająca dla współczesnych ludzi, którzy często wynoszą wolność ponad wszystkie inne wartości”.

– Wielu wydaje się, że prawdziwa wolność domaga się niezależności od zasad moralnych. Ten zabobon występuje szczególnie często w świecie nauki i sztuki. Twierdzi się tam mianowicie, iż naukowiec a także artysta powinni kierować się wyłącznie swoimi celami, a więc naukowiec postępowaniem wiedzy, a artysta wyrażaniem swoich ideałów, bez względu na jakiegokolwiek zasady moralne – zauważył abp Gądecki i dodawał: „gdyby tak było, gdyby rzeczywiście nauka powinna być wolna od zasad moralnych, znaczyłoby to, iż niemieccy lekarze przeprowadzający doświadczenia na więźniach obozów koncentracyjnych mieli do tego pełne prawo i są całkowicie niewinni.

Przełożony generalny Zakonu Paulinów na rozpoczęcie uroczystości podkreślał, że „przynosimy tu Polskę, która potrzebuje ciągle duchowej i moralnej odnowy”. - Przynosimy nasze smutki i niepokoje. Przynosimy siebie samych. Modlimy się o szacunek, mądrość i uczciwość dla wszystkich Polaków. I o to, byśmy w różnorodności poglądów, nadal potrafili trwać przy Chrystusowym krzyżu, przy którym Ty, Matko i Królowo, wier-

nie stałaś. Maryjo Królowo, Tobie na nowo się powierzamy! - mówił o. Arnold Chrapkowski.

Podkreślał, że naszą ufność pokładamy w dłoniach Maryi. - Tu pod murami klasztoru w 1957r. wierni wołali: Matko, przyjdź do nas! To wołanie ponawiamy teraz na nowo: Matko przyjdź do nas, umocnij nas, bo jesteś nam Pomocą i Obroną - mówił o. Generał.

Dziś Jasna Góra trwa na szczególnej modlitwie z papieżem włączając się w maraton modlitewny o ustanie pandemii. Różaniec rozpocznie się o godz.18.00 w Kaplicy Matki Bożej.

„Wiemy, że sytuacja związana z pandemią jest trudna nie tylko w naszej Ojczyźnie, ale jeszcze trudniejsza w innych regionach świata, dlatego chętnie odpowiadamy na tę papieską inicjatywę”, mówi przeor Jasnej Góry. O. Samuel Pacholski dodaje, że modlitwa trwać będzie przez cały maj a jej widocznym znakiem jest zapalona w kaplicy świeca z papieskim herbem i wizerunkiem Matki Bożej Jasnogórskiej. Za: www.jasnagora.com

Wiadomości krajowe

PROWINCJAŁ FRANCISZKANÓW O MARYJNOŚCI KARD. WYSZYŃSKIEGO

– Nie sposób zrozumieć kard. Stefana Wyszyńskiego bez jego odniesienia do Najświętszej Maryi Panny i roli, jaką odegrała Ona w jego życiu i apostołstwie. Tę rolę można dostrzec w trzech wymiarach: osobistym, narodowym i ogólnoswiatowym – twierdzi u progu maja, który jest miesiącem maryjnym, o. prof. Grzegorz Maria Bartosik OFMConv z Katedry Mariologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, prowincjał warszawskiej Prowincji Franciszkanów.

Rola Maryi w osobistym życiu Księdza Prymasa

Kult maryjny Stefan Wyszyński wyniósł z domu rodzinnego od swoich rodziców. Śmierć matki w dziewiątym roku jego życia sprawiła, że Maryję obrał on za swoją duchową Matkę i Jej zawierzył całe swe życie: wiek młodzieńczy, kapłaństwo, posługę biskupią i prymasowską. Odprawiając Mszę Świętą prymicyjną przed obrazem Marki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze 5 sierpnia 1925 roku, zaznaczył: „chcę mieć Matkę, która już będzie zawsze, która nie umiera, aby stanęła przy każdej mojej Mszy”.

Wydaje się, że najważniejszym momentem w budowaniu osobistej relacji z Maryją był dla kard. Wyszyńskiego okres uwięzienia (1953-1956). Na początku okresu internowania w Stoczku Warmińskim, 8 grudnia 1953 r. Ksiądz Prymas dokonał „Aktu osobistego oddania się Matce Najświętszej”. Prosił w nim: „Święta Maryjo [...] przyjmij mnie na zawsze za sługę i dziecko swoje. Bądź mi pomocą we wszystkich moich potrzebach duszy i ciała oraz w pracy kapłańskiej dla innych. Oddaję się Tobie, Maryjo, całkowicie w niewolę, a jako Twój niewolnik poświęcam Ci ciało i duszę moją”.

Maryjny wymiar duszpasterskiej troski kardynała Wyszyńskiego o Polskę i Kościół w Polsce

To całkowite oddanie się Maryi, wyrażone w słowach: „Wszystko postawiłem na Maryję” Kard. Wyszyński realizował także w swojej posłudze biskupiej i prymasowskiej. Pod koniec internowania w roku 1956 wyraził miłość do Maryi w imieniu całego

Narodu Polskiego w formie Jasnogórskich Ślubów Narodu. Celem tych ślubów było odnowienie życia chrześcijańskiego przez wszystkich Polaków. Pogłębianie treści ślubów w czasie Wielkiej Nowenny (1957-1965) przygotowało naród do obchodów 1000-lecia Chrztu Polski, których kulminacyjnym punktem był „Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła za wolność Kościoła Chrystusowego” (3.05.1966) i zobowiązanie się Polaków do służby Kościołowi Powszechnemu.



Troska, by Maryja mogła spełnić swą macierzyńską misję w życiu wszystkich ludzi na ziemi

Egzystencjalne doświadczenie opieki Maryi nad naszą Ojczyznę prowadziło kard. Wyszyńskiego do troski o to, aby Najświętsza Maryja Panna była czczona jako Matka Kościoła Powszechnego. Z Jego inicjatywy papież Paweł VI ogłosił na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II Maryję Matką Kościoła (21.11.1964). Ponadto Prymas Tysiąclecia usilnie zabiegał, aby papież wypełnił prośbę Matki Bożej z Fatimy i oddali jej opiece cały świat. Prośby te wspólnie z polskim Episkopatem kierował czterokrotnie do papieża Pawła VI (1964, 1969, 1971, 1974) i raz do papieża Jana Pawła II (1980).

Kult maryjny, jakim żył i jaki propagował Kardynał Wyszyński prowadził do kultu Boga w Trójcy Świętej Jedyne w myśl jego biskupiego hasła: „Per Mariam soli Deo”. Celem tego kultu była obrona wiary katolickiej w Polsce i świecie. Kult ten miał

wyraz typowo praktyczny, miał bowiem prowadzić czcicieli Matki Bożej do życia zgodnego z Bożymi przykazaniami i do zachowywania Ewangelii.

Za: KAI

CUDOWNY OBRAZ JUŻ 380 LAT W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

3 maja 1641 r. na wizerunku Matki Bożej z dzieciątkiem w dworze Stanisława Paszkowskiego w Kopytówce, miały pojawić się krwawe łzy. Kilka dni później ofiarował on obraz sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Do dziś Matkę Bożą Kalwaryjską otacza kult.

Olejny cudowny obraz Matki Bożej Płaczącej na płótnie powstał prawdopodobnie na początku XVII w. Jego twórca jest nieznany. Obraz przedstawia Matkę Bożą z dzieciątkiem. Jej postać przypomina Madonny pędzla Rafaela.

XVII-w kronikarz kalwaryjski, którego cytują Bernardyni, opiekunowie sanktuarium, wspominał, że w pobliżu Kalwarii mieszkał w swych dobrach Stanisław Paszkowski.

„Życie w tym domu płynęło wszystkim cicho i godziwie, i nic nie mąciło błęgiego spokoju mieszkańców dworu w Kopytówce, gdy w tem jednego z ciepłych dni wiosennych, mianowicie w sam dzień Znalezienia Krzyża Pańskiego, tj. w piątek dnia 3 maja 1641 r. obraz Matki Bożej krwawymi zapłakała łzami” – pisał kronikarz.

Wezwani do Kopytówki księża z Marcyporęby apelowali do Paszkowskiego, by ofiarował obraz do kościoła, gdyż nie godzi się w domu prywatnym przetrzymywać wizerunku, „w którym Pan Bóg swe dziwne i cudowne znaki okazuje”. Szlachcic, choć była to dla niego trudna decyzja, obiecał przekazać go do kościoła w Marcyporębie.

Więść o krwawych łzach Madonny rozszedła się wśród okolicznej ludności, zwłaszcza szlachty, którzy już następnego dnia zaczęli przybywać do Kopytówki. 5 maja Paszkowski postanowił przekazać obraz do kościoła w Marcyporębie.



„W drodze jednak (...) stał się z nim dziwny jakiś wypadek. Choć nikogo przy sobie nie widział, czuł jednak dokładnie, jak go ktoś ciągnie za rękę i lasami w zupełnie innym kierunku prowadzi. Po bezdrożach i wśród gęstych zarośli szedł dość długo, powolny kierującą nim siłą. Wreszcie minął jakieś góry i doliny, minął strumyki i leśne potoki, wciąż prowadzony silnie za rękę. Już niemal opadał na siłach, gdy las rzadnieć począł, wreszcie się skończył, i nagle przed zdumionym okiem Paszkowskiego zajaśniała w całej krasie słynna świątynia kalwaryjska. Teraz dopiero zrozumiał i poznał, że sam Bóg na to miejsce go przyprowadził” – pisał kronikarz.

Początkowo – zgodnie z wolą biskupa krakowskiego Jakuba Zadzika – obraz trafił do zakrystii. Rosnące zainteresowanie wiernych, którzy obdarzyli obraz czcią, sprawiło jednak, że biskup Tomasz Oborski uznał go za słynący łaskami i zgodził się w 1656 r. na umieszczenie

obrazu w kościele głównym pw. Matki Bożej Anielskiej, w ołtarzu świętej Anny.

W 1667 r. obraz trafił do specjalnie w tym celu wybudowanej kaplicy. Jej fundatorem był Michał Zebrzydowski, wnuk Mikołaja, założyciela Kalwarii.

Wraz z ofiarowaniem obrazu rozwinął się w Kalwarii kult maryjny. Odpustami stały się uroczystości maryjne – Narodzenie Matki Bożej (8 września), a zwłaszcza Wniebowzięcie (15 sierpnia). W 1887 r. biskup krakowski Albin Dunajewski koronował obraz. W uroczystości wzięło udział około 250 tys. wiernych.

Św. Jan Paweł II, podczas pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej 7 czerwca 1979 r., powiedział o obrazie Matki Boskiej Kalwaryjskiej: „Szczególnie ujmująca jest dyskrecja, z jaką Matka Boża mieszka w swoim sanktuarium. Właśnie – że mieszka w takiej bocznej kaplicy.”

Sanktuarium pasyjno-maryjne w Kalwarii Zebrzydowskiej powstało na początku XVII w. z inicjatywy Mikołaja Zebrzydowskiego, który przekazał opiekę nad miejscem bernardynom. Klasztor i kościół zostały wzniesione w latach 1604-1609. Wokół świątyni wybudowano Dróżki, które przypominają kompozycją miejsca święte w Jerozolimie.

Sanktuarium jest współcześnie duchową stolicą Małopolski i jednym z największych miejsc kultu Męki Pańskiej oraz Najświętszej Maryi Panny. Do Kalwarii Zebrzydowskiej pielgrzymowali papieże: Jan Paweł II oraz Benedykt XVI.

Za: www.gosc.pl

KROLOWĄ POLSKI UCZCZONO TAKŻE W LICHENIU

„W uroczystość Matki Bożej Królowej Polski cała nasza Ojczyzna podnosi wzrok w stronę Tej, która jest naszą Królową” – mówił ks. Janusz Kumala MIC, kustosz licheńskiego Sanktuarium podczas głównej Mszy Świętej w bazylice o godz. 12.00, 3 maja 2021 r.

W 1656 roku król Jan Kazimierz oddał nasz kraj pod opiekę Matki Bożej, obierając Ją Królową Polski – wyjaśnił ks. Kumala rozpoczynając uroczystą liturgię. Główną Patronką kraju, Najświętszą Maryję Pannę, Królową Polski ogłosił Papież Jan XXIII. W 230. uchwalenia Konstytucji 3 maja, w Licheniu modlono się, aby Polacy wpatrzeni we wzór Maryi, pokornie wypełniali wolę Bożą i służyli sprawie Chrystusa na ziemi. 3 maja obchodzono był także Dzień modlitw za emigrację polską –

modlitwą w bazylice ogarniano także Polaków rozsiansych po całym świecie. Pamiętano również o władzach państwowych, prosząc, by ich służba dla narodu i każdego człowieka przyczyniała się do pokoju w świecie i Ojczyźnie.

- „Dziś we wszystkich sanktuariach naszej Ojczyzny gromadzą się wierni, by podziękować Chrystusowi za to, że mamy Matkę. Dziękować za Maryję, Jej udział w dziele odkupienia, obecność w życiu Kościoła i jako Polacy – za obecność w życiu naszego Narodu. W historii trudnej, bolesnej, a także chwilach chwalebnych, zawsze była i jest z nami zatroskana o to, abyśmy nieustannie byli posłuszni Jej Synowi” – mówił w homilii ks. Kumala. Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski była okazją do przypomnienia historii licheńskiego sanktuarium, w którym dwa dni temu obchodzono 171. rocznicę objawień. „W licheńskim sanktuarium spotykamy Maryję, którą czcimy jako Bolesną Królową

Polski” – wyjaśnił marianin – „Ten niewielki wizerunek Matki Bożej, w który się wpatrujemy, jak przekazuje tradycja, jest obecny na tej naszej ziemi od roku 1836. Wtedy maleńki obraz Matki Bożej znalazł się w domu kowala, Tomasza Kłossowskiego w Izabelinie. To Izabelin był pierwszym gościnnym miejscem dla obrazu Matki Bożej. Pobożny kowal nie zatrzymał go tylko dla siebie, ale pod wpływem cierpienia choroby, doświadczenia zbliżającej się śmierci, usłyszał wewnętrzny głos, by obraz wynieść w jakieś miejsce publiczne, aby również inni mogli oddawać poprzez ten obraz cześć Matce Bożej” – opowiadał Kustosz licheńskiego sanktuarium.



Niewielki obraz został zawieszony przez kowala na sośnie przy drodze do Lichenia. „Możemy to odczytać symbolicznie” – wyjaśnił homileta – „Oto w ten sposób rozpoczyna się wędrówka obrazu w stronę Lichenia, w stronę kościoła parafialnego w Licheniu. Ścieżka w lesie była uczęszczana przez mieszkańców okolicznych miejscowości, którzy skracali sobie drogę, by dotrzeć m.in. w niedzielę na Mszę św. w Licheniu. Możemy powiedzieć, że Maryja zaczęła być obecna na drodze ludzi

wędrujących do świątyni. Gdy obraz został przeniesiony do świątyni parafialnej (1852) – od tego czasu przygarniała w świątyni pielgrzymów, którzy przychodzili, by zmieniać swoje życie, zgodnie z orędziem Maryi z 1850 roku. Była tu świadkiem, patronką wewnętrznych przemian tysięcy pielgrzymów, którzy tutaj przybywali już od połowy XIX wieku.” „Był to czas zaborów, gdy nie było na mapie świata Polski” – dodał ks. kustosz – „Licheńskie sanktuarium było jednym z miejsc, do którego przybywano, by umacniać się w nadziei, że zostanie przywrócona wolność Ojczyzny. Właśnie tutaj przed Obraz Matki Bożej Licheńskiej, przychodzili pielgrzymi, aby płakać, wyżalać się, wołać o wolność Ojczyzny. Rozumieli równocześnie, że ta wolność przyjdzie, jeśli przyjdzie wolność ich serc. Dlatego było wiele nawróceń, spowiedzi, modlitwy, która zmieniała ludzkie serca i Naród Polski. Biały orzeł na piersi Maryi wskazywał, że w kontekście obecności Boga, Polska zachowa swoją tożsamość – będąc blisko Maryi można wytrwać w cierpieniu. Licheński obraz to obraz Bolesnej Matki stojącej pod krzyżem.”

„Niech to dzisiejsze spotkanie z Matką Bożą Licheńską zachęci nas, by Maryję przyjąć do swego serca, jak niegdyś umiłowany uczeń na Golgocie, wykonując polecenie Mistrza. Uczynić ją matką, która prowadzi nas przez życie i Królową, która przypomina o posłuszeństwie jej synowi i pragnie byśmy z Nim razem królowali” – zachęcał w homilii ks. Janusz Kumala MIC. 3 maja w bazylice wszystkie Msze Święte kończono modlitwą za Ojczyznę ks. Piotra Skargi: „Boże, Rządco i Panie narodów, z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać, a za przyczyną Najświętszej Panny, Królowej naszej, błogosław Ojczyźnie naszej, by Tobie zawsze wierna, chwałę przyniosła Imieniu Twemu a syny swe wiodła ku szczęśliwości...” Po południowej Eucharystii odbył się koncert pieśni maryjnych w wykonaniu Barbary Kaczor, organistki licheńskiej bazyliki.

Za: www.lichen.pl

SANKTUARIUM W GÓRCIE KLASZTORNEJ 50-LECIE ZAKONNEJ PARAFII

„Głoszenie Ewangelii stworzyło chrześcijańską kulturę, to znaczy cywilizację miłości” – podkreślił bp Jan Tyrawa. Ordynariusz diecezji bydgoskiej, przewodnicząc Mszy św. z okazji 50. rocznicy powstania parafii NMP Niepokalanie Poczętej w Górcie Klasztornej, dodał, że „została stworzona pewna przestrzeń, w której głosi się Ewangelię”.

W najstarszym sanktuarium maryjnym w Polsce – przed obrazem Królowej Krajny – modlili się przedstawiciele władz, ruchów stowarzyszeń, którzy wyrazili wdzięczność za pól wielu parafii.

Matka Boża objawiła się tutaj pasterzowi w 1079 r. – Od tego czasu sprawowana jest służba Boża. Nieustannie przybywają pielgrzymi, korzystając z łask, które daje Matka Boża. Ona wciąż oddziałuje i przyciąga ludzi. Cieszę się obecnością każdego i zachęcam do modlitwy, by nasza wspólnota rozwijała się, wzrastała duchowo – powiedział proboszcz parafii

w Górcie Klasztornej ks. Piotr Lipski MSF.

Górka Klasztorna znajduje się w środku Krajny, na wzniesieniu porośniętym dębami. Dzisiaj to miejsce jest znane z cudownego obrazu oraz ze studzienki. Położony w jej pobliżu, przed krzyżem misyjnym, głaz z tablicą pamiątkową przypomina datę objawienia się Matki Bożej pastuszkowi pasącemu w gaju bydło. Było to pierwsze objawienie maryjne na ziemiach polskich – dwa miesiące po zamordowaniu w Krakowie biskupa Stanisława Szczepanowskiego.



Na miejscu obecnej świątyni stały inne kościoły. Pierwszy zbudowany został przez tzw. Braci Łobżeńskich w roku 1111 z dębowych bali, prawdopodobnie na polecenie króla Bolesława Krzywoustego. Pierwsza wzmianka o cudownym wizerunku Królowej Krajny, namalowanym w warsztatach bernardyńskich, pochodzi z 1680 roku.

Sanktuarium w 1923 zyskało nowych opiekunów – Misjonarzy Świętej Rodziny. Kapłani i bracia odnowili w tym miejscu życie religijne, które od ich przybycia nazwano Górką Klasztorną.

Wielokrotnie próbowano to miejsce wymazać ze świadomości Polaków. Działo się to m.in. w okresie protestantyzmu, podczas najazdu Szwedów, w czasach zaborów czy podczas II wojny światowej. To w Górcie w okresie okupacji stworzono obóz zagłady dla duchowieństwa, okolicznych mieszkańców i jeńców angielskich.

Po wojnie zakonnicy powrócili do domu. Dziewięć lat później – w 1954 roku – toruński artysta malarz prof. Jerzy

Hoppen namalował obraz Matki Bożej Góreckiej, który w czerwcu 1965 został ukoronowany przez Prymasa Tysiąclecia.

Dzisiaj Górka Klasztorna jest kojarzona z maryjnością i męczeństwem, które wciąż owocuje. Upamiętnieniem trudnych momentów jest również Misterium Męki Pańskiej odgrywane od 1984 roku dzięki pomysłowi ks. Jana Czeaka MSF.

Wydarzenie każdego roku (oprócz ostatnich dwóch lat związanych z pandemią) przyciąga rzesze pielgrzymów.

Miejsce to w 1971 r. stało się siedzibą parafii. Od 1983 r. w Górcie Klasztornej odbywał się Festiwal Piosenki Religijnej „Maria Carmen”, zastąpiony później przez Góreckie Dni Młodości. Mieści się tu również referat powołań oraz siedziba Apostolstwa Dobrej Śmierci.

W 2015 roku Sanktuarium Matki Bożej Góreckiej – Królowej Krajny w Górcie Klasztornej otrzymało tytuł bazyliki mniejszej. Uroczystości pod przewodnictwem prymasa Polski abp. Wojciecha Polaka połączono z obchodami 50. rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej.

Za: KAI

W KRAKOWIE UCZCZONO 800 LAT ISTNIENIA TRZECIEGO ZAKONU ŚW. FRANCISZKA

Za datę powstania Trzeciego Zakonu św. Franciszka przyjmuje się rok 1221, kiedy to powstał dokument „Memoriale Propositi”, uznawany początkowo za pierwszą regułę, który zawierał wskazania dotyczące sposobu życia Braci i Sióstr od Pokuty, w tym także tercjarzy - pokutników franciszkańskich mieszkających we własnych domach.

Bieżący rok jest więc Rokiem Jubileuszowym Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, do którego przygotowaliśmy się w Polsce przez dziewięcioletnią nowennę. Obchody 800-lecia były zaplanowane z dużym rozmachem, niestety czas pandemii uniemożliwił wypełnienie tych planów.

W Sanktuarium świętego Kazimierza Królewicza w Krakowie miejscowa Wspólnota wraz z Radą Regionu Krakowskiego Franciszkańskiego Zakonu Świeckich uczciła ten Jubileusz w dniu 24 kwietnia br. dziękczynną Mszą św. koncelebrowaną przez Ojca Prowincjała Jacka Komana OFM i Ojca Gwardiana Stanisława Mazgaja OFM pod przewodnictwem Ojca Rufina

Maryjki OFM, który wraz z franciszkanami świeckimi dziękował Bogu za 40 lat swojej posługi kapłańskiej oraz posługi asystencji w FZŚ.



Śłużbę przy ołtarzu pełnili przedstawiciele Rady Regionalnej, którzy również czynnie uczestniczyli w Liturgii Słowa. Na zakończenie tych skromnych obchodów była braterska agapa przy zachowaniu obowiązujących ograniczeń sanitarnych. Ale i tak było to radosne dziękczynienie. Za: www.ofm.krakow.pl

BIURO PRASOWE JASNEJ GÓRY POWSTAŁO PRZED 20 LATY

Z błogosławieństwem Bożym, wypełniając wolę trzech generałów i siedmiu przeorów Jasnej Góry, od 1 marca 2001 r. jako **Biuro Prasowe Jasnej Góry** zapewnialiśmy obsługę informacyjną sanktuarium i Zakonu Paulinów.

Współpracowaliśmy z redakcjami prasy katolickiej i świeckiej, rozgłościami radiowymi, stacjami telewizyjnymi, wytwórniami audiowizualnymi w kraju i za granicą oraz portalami internetowymi. Wytworzyliśmy jako Biuro Prasowe stronę internetową www.jasnagora.com. Aktualnie znajduje się na niej ponad 13 tys. 200 wiadomości tekstowych, do których dołączonych jest ponad 374 tys. fotografii. W 3 tys. galerii zdjęciowych ilustrujemy wydarzenia jasnogórskie z minionego 20-lecia. Łącznie w galeriach znajduje się ponad 130 tys. zdjęć. Dla internautów i słuchaczy rozgłośni w kraju i za granicą wytworzyliśmy ponad tysiąc cotygodniowych, dźwiękowych audycji promocyjnych pt. „Jasna Góra

zaprasza”. Dużą oglądalnością cieszy się 2 tys. 199 filmów i 1 tys. 230 przekazów telewizyjnych oraz 5424 relacji z Apelu Jasnogórskiego. Pozostawiamy jako ogólnie dostępny, wielki skarb medialny, dokumentujący ważne wydarzenia na Jasnej Górze.



Dziękujemy internautom z kraju i zza granicy za oglądalność strony informacyjnej Biura Prasowego Jasnej Góry www.jasnagora.com. W 2020 roku strona odwiedziła 85 mln 278 tysięcy osób.

Wciąż za wielką łaskę Bożą poczytujemy sobie obsługę medialną dziedzictwa papieża św. Jana Pawła II, i pielgrzymek papieża: Benedykta XVI i Franciszka na Jasną Górę.

Dziś dziękujemy wszystkim za tak dobrą współpracę. Dziękujemy zwłaszcza

rzecznikom prasowym Jasnej Góry, z którymi mieliśmy przyjemność pracować: śp. o. Mirosławowi Łukaszukowi, o. Robertowi Jasiulewiczowi, o. Sebastianowi Mateckiemu i, w ostatnim roku, o. Michałowi Leganowi.

Nasz trud przekazujemy jako zespół Biura Prasowego dla przyszłości w nowe ręce. Idzie nowe... „Przyjdą nowe czasy, wymagają nowych światła, nowych mocy” (Stefan kard. Wyszyński). o. Stanisław Tomoń, dyrektor Biura Prasowego z Zespołem

Za: www.jasnagora.com

W imieniu czytelników Biuletynu CiZ całemu zespołowi Biura Prasowego Jasnej Góry na czele z o. Stanisławem Tomoniem gratulujemy dwudziestu lat wyężonej pracy, dziękując równocześnie za świetny i błyskawicznie tworzony serwis informacyjny, z którego także redakcja Biuletynu i portalu www.zyciezakonne.pl bardzo często korzysta. Niech Bóg Wam błogosławi!

FINAŁ XV OLIMPIADY O ŚW. MAKSYMILIANIE

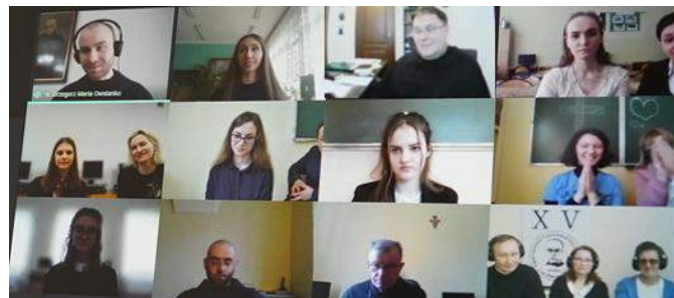
W dniach 21-22 kwietnia 2021 r. w parafii pw. Św. Maksymiliana Kolbego w Siedlcach odbył się finał XV Ogólnopolskiej Franciszkańskiej Olimpiady Wiedzy o św. Maksymilianie.

Organizatorami Olimpiady byli: Prowincja Matki Bożej Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych z siedzibą w Warszawie, Klasztor Ojców Franciszkanów z Siedlec, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Prowincja św. Maksymiliana z siedzibą w Gdańsku oraz Prowincja św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię.

Celem konkursu było przybliżenie młodemu pokoleniu niezwyklej postaci św. Maksymiliana oraz dzieła, które założył – Rycerstwa Niepokalanej. Olimpiada zorganizowana była na trzech szczeblach edukacyjnych. Brali w niej udział uczniowie szkół podstawowych (klasy 0-V), którzy w konkursie plastycznym wykonali pracę tematyczną „Ojciec Maksymilian w Japonii”, na podstawie fragmentu książki Marii Kączkowskiej „Ojciec Maksymilian”. W konkursie wiedzy o świętym uczestniczyła młodzież z całej Polski ze szkół podstawowych, z klas VI-VIII oraz ponadpodstawowych.

Etap szkolny tradycyjnie odbył się w formie pisemnej w szkołach. Do etapu diecezjalnego awansowało trzech uczniów, którzy uzyskali najwyższą liczbę punktów. Pod nadzorem komisji szkolnych jego uczestnicy wypełniali test uprzednio przy-

gotowany przez Komitet Główny Olimpiady. Następnie do finału przeszło trzech uczniów z najwyższą punktacją. Finał składał się części pisemnej i ustnej. Do części ustnej zakwalifikowano po 10 osób z każdego poziomu edukacji.



Z powodu obostrzeń sanitarnych związanych z pandemią koronawirusa, finał odbył się w formie zdalnej poprzez wideokonferencję. Oprócz dziesięć finalistów i organizatorów, podczas finału byli obecni: o. Grzegorz M. Bartosik – prowincjał warszawski, o. Łukasz Gora – delegat prowincji krakowskiej, o. Damian Basarab – delegat prowincji gdańskiej oraz ks. prof. Grzegorz Bachanek, przedstawiciel UKSW. Kolejne miejsca oraz zdjęcia z przebiegu części ustnej są dostępne na stronie internetowej Olimpiady (<http://www.olimpiada.franciszkanie-warszawa.pl/index.php>). Joanna Mitrus, rzecznik prasowy Olimpiady
Za: www.franciszkanie.pl

15 lecie śmierci o. Mariana Żelazka SVD OBCHODZONE NA JASNEJ GÓRZE

15-ta rocznica śmierci Sługi Bożego o. Mariana Żelazka wspomniana była 30 kwietnia na Jasnej Górze. Za dar jego życia i posługi dziękowali przedstawiciele polskiej prowincji Księży Werbistów.

„Ten więzień Dachau, kapłan i zakonnik, całe swoje życie poświęcił pracy misyjnej – przypomniał o. Henryk Kałuża, postulator procesu beatyfikacyjnego o. Żelazka – Ojciec Marian Żelazek, werbiści, misjonarz w Indiach, gdzie w trudnych warunkach przeżył i zapracował przeszło 50 lat, 'Ojciec trędowatych' w kurii nad Zatoką Bengalską. Ten prosty kapłan noszący Twoje imię Maryjo ukazał jak ważne jest zawierzenie Bożej opatrzności, ale jak równie ważne jest zawierzenie Tobie, która go prowadziła przez całe życie misjonarskie”.



„Jasna Góra była bardzo ważna w życiu o. Mariana, tutaj często pielgrzymował, a gdy wyjechał na misje, założył parafię pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej – mówi o. Andrzej Danilewicz, rzecznik Werbistów – My nazywamy go ikoną prawdziwego misjonarza. Był gorącym czcicielem Matki Bożej, w Indiach kościół, który wybudował nazwał imieniem Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej. Sprowadził tam też

obraz Matki Bożej z Jasnej Góry, dlatego, że uważał, że kobiety indyjskie bardzo dobrze odnajdą się w tym obliczu. I rzeczywiście ten Obraz był i jest otaczany wielką czcią kobiet indyjskich”.

O. Marian Żelazek zmarł 30 kwietnia 2006 roku w kolonii trędowatych, którym posługiwał do końca. Jego proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 2018 roku. Poprzez modlitwę na Jasnej Górze Werbiści pragną zawierzyć jego wstawiennictwu swoje dzieła misyjne, sprawę nowych powołań oraz cały Kościół.

Mszy św. koncelebrowanej o godz. 13.30 w Kaplicy Matki Bożej przewodniczył o. Sylwester Grabowski, przełożony Polskiej Prowincji Werbistów, a homilię wygłosił o. Andrzej Danilewicz, były prowincjał i aktualny rzecznik Werbistów.
Za: www.jasnagora.com

OPACTWO W CZERWIŃSKU „POMNIKIEM HISTORII”

XII-wieczne opactwo w Czerwińsku nad Wisłą w diecezji płockiej zostało wpisane na prestiżową listę Pomników Historii. Tym samym doceniono jego wartości historyczne oraz krajobrazowo-przestrzenne. To trzeci w diecezji płockiej Pomnik Historii, po Wzgórzu Tumskim w Płocku i kolegiacie w Pułtusk.

9 kwietnia prezydent RP Andrzej Duda podpisał rozporządzenie uznające za Pomnik Historii dawne opactwo Kanoników Regularnych w Czerwińsku nad Wisłą. Obszar Pomnika Historii

„Czerwińsk nad Wisłą – dawne opactwo Kanoników Regularnych” obejmuje historycznie ukształtowaną przestrzeń opactwa z kościołem pod wezwaniem Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie, skrzydłami klasztorными, plebanią, dzwonnica, dawną stacją i wozownią oraz ogrodem. Rozporządzenie weszło w życie 26 kwietnia.

„Celem ochrony pomnika historii jest zachowanie, ze względu na wartości historyczne, artystyczne i naukowe oraz autentyczność i walory krajobrazowo-przestrzenne, jednego z najstarszych i najcenniejszych założeń klasztorных o znaczącej roli w historii Polski, zajmującego szczególne miejsce w dziejach

architektury i plastyki romańskiej” – napisano m.in. w prezydenckim rozporządzeniu.

Opactwo w Czerwińsku, malowniczo położone nad Wisłą, jest ciekawym architektonicznie miejscem, chętnie odwiedzany przez wiernych, pielgrzymów i turystów, a także często wykorzystywanym do celów filmowych. Gospodarzem terenu, proboszczem parafii pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Czerwińsku, jest ks. Łukasz Mastalerz SDB.

Romański kościół, należący do dawnego opactwa kanoników regularnych w Czerwińsku jest jednym z dwóch tego typu zachowanych do dziś w diecezji płockiej. Inicjatorem budowy był Aleksander z Mallone, biskup płocki w latach 1129-1156. W kościele, który w 1968 r. zyskał tytuł bazyliki, znajdują się dwa ważne dzieła sztuki romańskiej. Pierwszym z nich jest ogromny portal z lat 1140-60. Został on prawdopodobnie wykonany we Włoszech, w warsztacie Wiligelmusa z Modeny. Złożono go ponownie na początku XX w. Oryginalne są w nim trzy łuki, tzw. archiwolty, z dekoracją plecionkową i sznurową.

Na uwagę zasługują też kapitele z fantastycznymi przedstawieniami, pochodzące z XII wieku. Lewy przedstawia siłacza duszącego dwa smoki, a na prawym dostrzec można głowę z oślimi uszami. Z tego portalu zachowała się także część wypełnienia (tympanonu) z dwoma postaciami apostołów. Dawniej figur było 13, a nad nimi znajdował się Chrystus w medalionie trzymany przez anioły. Ocalała część wisi na ścianie w pomieszczeniu, w którym sprzedaje się materiały informacyjne.

Mniejszy portal znajduje się w nawie południowej kościoła. Zastąpił w 1940 roku, kiedy niemiecki profesor Dagobert Frey ukradł z oku drzwi XII-wieczną kołatkę. Miała ona formę głowy lwa, w której paszczy mieściła się głowa człowieka – symbol grzechu. Podobno była jedną z dziewięciu takich w Europie.

Drugą atrakcją romańską we wnętrzu są freski z XIII w. Niezwykle rzadkie w Polsce malowidła romańskie zachowały się tylko w kilku kościołach w Polsce. Te w Czerwińsku znajdują się na końcu południowej nawy (przeniesiono je tu w 1951 roku). Czytelne są dziś tylko niektóre z nich. W najwyższej umieszczonych medalionach zawarto program Stworzenia

Świata razem z historią pierwszych ludzi oraz ich wygnaniem z Raju.

Na terenie monumentalnego obiektu opiekujący się nim od lat księża salezjanie urządzili m.in. Muzeum im. kard. Augusta Hlonda. Kard. Hlond był salezjaninem, w latach 1926-1948 pełnił funkcję prymasa Polski. Wymienione części opactwa romańskiego, którym od 1923 r. opiekują się księża salezjanie, można zobaczyć wirtualnie dzięki stworzonej kilka miesięcy temu aplikacji.



Pomnik Historii to jedna z pięciu form ochrony zabytków wymienionych w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 2003 r. Terminem tym określa się zabytek nieruchomy o szczególnym znaczeniu dla kultury naszego kraju. Rangę pomnika historii podkreśla fakt, że jest on ustanawiany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej specjalnym rozporządzeniem, na wniosek Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opactwo w Czerwińsku jest trzecim zabytkiem w diecezji płockiej, wpisanym na listę Pomników Historii. W 2018 r. znalazło się na niej Wzgórze Tumskie w Płocku z XII-wieczną katedrą (bazylika pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, kościół parafii pw. św. Zygmunta) oraz XV-wieczna kolegiata w Pułtuskach (bazylika, kościół parafii pw. św. Mateusza). Za: KAI

Covid 19 u Misjonarek Miłości JEDNA Z SIÓSTR ZMARŁA

Zmarła jedna z sióstr Misjonarek Miłości Matki Teresy z Kalkuty zarażonych koronawirusem. Była jedną z zakonnic tego zgromadzenia – a jedyną hospitalizowaną – które bada śląski sanepid pod kątem zakażenia zakażenia indyjskim wariantem koronawirusa. Kilkanaście sióstr przebywa w izolacji. Jak dowiadujemy się KAI, zakonnica, która zmarła dziś w szpitalu pochodziła z Węgier.

– Na podstawie badań potwierdziliśmy 17 przypadków zakażeń koronawirusem

w tym zgromadzeniu i 10 przypadków u osób, podopiecznych sióstr, korzystających z ich jadłodajni i noclegowni – powiedział Rádiu eM Grzegorz Hudzik, kierujący śląskim sanepidem.

Cały czas śląski sanepid weryfikuje, czy katowickie zakonnice mogą być zakażone indyjskim wariantem koronawirusa. Kilkanaście sióstr Misjonarek Miłości Matki Teresy z Kalkuty przebywa w izolacji.

Ze względu na wielonarodowość zgromadzenia i kontakt jednej z sióstr z osobą z Indii, wszystkie te przypadki zostały poddane weryfikacji. Materiał z

wymazów trafił do Państwowego Zakładu Higieny. Wyniki mają być znane w sobotę lub – najpewniej – w poniedziałek.

Rzeczniczka wojewody śląskiego Alina Kucharzewska mówi, że jedna z sióstr dwa tygodnie przed tym, jak pojawiły się objawy, miała kontakt z osobą z Indii.

Wszystkie osoby, które miały kontakt z siostrami przebywają w kwarantannie. W tym gronie są m. in. wolontariusze i współpracownicy sióstr, a także księża odprowadzający w domu zakonnikom mszę świętą. Za: www.gosc.pl

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY

KONFERENCJI WYŻSZYCH
PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE

Refleksja tygodnia

BP ADRIAN GALBAS SAC: „POTRZEBNA JEST WSPÓŁPRACA, KTÓRA OPIERA SIĘ NA PRAWDZIE”

Wywiad red. Tomasza Królaka (KAI) z bp. Adrianem Galbasem o Kongresie Koliczek i Koliczków

Kongres Koliczek i Koliczków przeakcentowuje kwestię władzy w Kościele, którą rozumie niewłaściwie – uważa bp Adrian Galbas, przewodniczącym Rady KEP ds. Apostolstwa Świeckich. Swoje podejście do nowej inicjatywy określa jako „gdzieś pomiędzy zachwyceniem, a odrzuceniem”. Jednocześnie podkreśla: „Nie możemy z ambon w kółko cytować zdania papieża Franciszka o wychodzeniu na peryferie i iść tylko do tych, którzy mówią to, co chcielibyśmy usłyszeć, albo powtarzając nasze własne słowa”.

Tomasz Królak (KAI): Czy dla Kościoła w Polsce Kongres Koliczków i Koliczek jest nadzieją czy zagrożeniem?

Bp Adrian Galbas: – Trudno mi się wypowiadać za cały Kościół w Polsce. Pewnie jest i tak i tak. Niektórzy się boją. Głównie tego, że Kongres, ich zdaniem, prezentuje wizję odnowy Kościoła, w której to Kościół ma się dostosować do ludzkich oczekiwań i potrzeb, do mentalności „naszych czasów”, ma być skrojony na naszą modłę, a także, że ma to się stać wyłącznie na drodze dyskusji, debat i głosowań. Te obawy mogą być zrozumiałe.

Dostałem już kilka głosów, głównie od księży, którzy sugerują, że Episkopat powinien sprawę ocenić szybko i jednoznacznie, czyli negatywnie. Mówią, że przychylność wobec idei Kongresu jest naiwnością. Inni z kolei zachęcają, by na Kongres spojrzeć nie tylko z uważnym zainteresowaniem, ale nawet z życzliwym zainteresowaniem. I takich osób też jest sporo...

KAI: Jak Ksiądz Biskup, na przykład.

– Moje podejście jest umiarkowane. Gdzieś pomiędzy zachwyceniem, a odrzuceniem. Byłbym nie w porządku wobec siebie, a także pallotyńskiego charyzmatu, z którego wyrosłem, gdybym zachęcał świeckich do podejmowania aktywnego apostołstwa, do tego, by byli nie tylko przedmiotem, ale także podmiotem apostołstwa, a jednocześnie nie chciał posłuchać tego, co świeccy mówią i czego oczekują.

Nie znam oczywiście wszystkich osób, które angażują się w Kongres, bo jest ich przecież kilkaset, ale niektóre znam i mogę powiedzieć, że to ludzie, którzy nie chcą dyskutować o Kościele jakby był wobec nich ciałem obcym, przeciwnie: czują się jego częścią i zależy im na jego dobru. Ale nie jest też tak, że myśląc o Kongresie jestem pozbawiony jakichkolwiek obaw, i że wszystko, co tam się dzieje daje mi wewnętrzny pokój.

KAI: Tak szczerze: czy usłyszawszy o Kongresie „zestawia” Ksiądz Biskup tę inicjatywę z popularną w Austrii i Niemczech inicjatywą “Wir sind Kirche” („My jesteśmy Kościołem”) czy niemiecką Drogą synodalną? To odmienne przedsięwzięcia, niemniej obydwie działając w imię reformy Kościoła wychodzą niekiedy poza jego nauczanie, budzą poważne obawy katolików na całym świecie. Nie pomyślał Ksiądz: no tak, przyszło i do nas?...

– Tak szczerze, jak na spowiedzi... Tak! Tak pomyślałem, i powtarzam, te obawy nie zgasły... Dużą pomocą jest to, co czytamy w kanonie 212 KPK. Niedawno rozmawiałem o tym z prof. Fryderykiem Zollem, z Kongresu. Ten kanon mówi, że to,

“co święci pasterze, jako reprezentanci Chrystusa, wyjaśniają jako nauczyciele wiary albo postanawiają jako kierujący Kościołem, wierni, świadomi własnej odpowiedzialności, obowiązani są wypełniać z chrześcijańskim posłuszeństwem”, ale też od razu dodaje, że świeckim: “przysługuje prawo a niekiedy nawet obowiązek wyjawiania swego zdania świętym pasterzom w sprawach dotyczących dobra Kościoła oraz – zachowując nienaruszalność wiary i obyczajów, szacunek wobec pasterzy, biorąc pod uwagę wspólny pożytek i godność osoby – podawania go do wiadomości innym wiernym”.

Kanon przypomina też, że aby debatować o Kościele potrzebne są zdolności, kompetencja i wiedza. Od siebie dodam, że potrzebna jest też miłość do Kościoła, która sprawia, że gdy o nim rozmawiamy, nie mówimy: “oni”, tylko: “my”. Prof. Zoll zgodził się ze mną, że ten kanon porządkuje wiele spraw. Powiedział też, że jego zdaniem Kongres myśli właśnie w takim duchu.

KAI: Które wątki, pytania czy tezy Kongresu, które budzą Księdza obawy? Czy może te, które dotyczą statusu kobiet w Kościele czy może relacji duchowni – świeccy albo rodziny i związków partnerskich?

– Wydaje mi się, choć może rozumiem to błędnie, że Kongres bardzo akcentuje, może nawet przeakcentowuje, kwestię władzy w Kościele. Padają zdania w stylu: nie może być tak, że mała grupa biskupów rządzi tak wielką liczbą świeckich. To objaw nieznamowoci eklezjologii, w tym ustroju Kościoła, który ze swej natury nie jest demokratyczny, w którym decyzji nie podejmuje się większością, i w którym się niczego nie przegłosowuje.

Kiedys kard. Ratzinger powiedział, że jeżeli mówimy o większości w Kościele, to musimy wziąć pod uwagę także tę jego część, która jest Kościołem chwalebny, w niebie, a nie tylko Kościół na ziemi. Z drugiej strony, na pewno powinniśmy jasno mówić o wszelkich nadużyciach władzy w Kościele i szukać odpowiedzi na pytanie: co zrobić, aby one nie miały w przyszłości miejsca? Bo tam, gdzie miały miejsce, doprowadziły do dramatów i wielkich cierpień.

KAI: A które wątki, spośród zaproponowanych do dyskusji uważa Ksiądz Biskup za najważniejsze?

– Za najważniejszą sprawę w polskim Kościele uważam dziś formację do kapłaństwa i formację kapłańską, która ma na celu kształtowanie takich księży, których duchowy i duszpasterski profil jasno opisał Sobór Watykański II. W tym profilu bardzo ważna jest relacja duchownego do świeckiego. Bez duchownego świecki niewiele zrobi. I na parafii i poza parafią.

Wśród tematów, które podejmuje Kongres nie ma wprost takiego, który mówiłby o formacji duchowieństwa (jest nieco błędnie teologicznie sformułowana grupa Duchowieństwo/Lud), a z drugiej strony wszystkie proponowane tematy jakoś dotyczą także tej kwestii. To jest sprawa bardzo ważna. Proszę zobaczyć jak często mówi o niej papież Franciszek. O zmianie księżowskiej i pewnie także biskupiej mentalności, prowadzącej m.in. do zrozumienia, że świecki nie jest w Kościele przedmio-

tem, któremu, jako duchowny mogę wyznaczyć miejsce, gdzie ma stać, jaką ma mieć funkcję i jakie spełniać zadania.

KAI: Powinno być dla wszystkich jasne, jakie są podstawy dla relacji duchownych ze świeckimi, jej wspólny grunt.

– Potrzebna jest współpraca, która opiera się na prawdzie, że wszyscy mamy w Kościele taką samą godność, która wynika z chrztu świętego, a jednocześnie, że mamy różną odpowiedzialność i różną władzę w Kościele. Być może to rozróżnienie czasem nam umyka.

KAI: Czy Kongres może wpłynąć na całą wspólnotę a więc Lud Boży w Polsce? W jaki sposób?

– Zobaczymy jak ta inicjatywa się rozwinie, jak będzie intensywna, jak trwała. Jakie będą tonacje deklaracji, zapowiadanych przez uczestników Kongresu; czy będzie to rodzaj rewolucyjnych manifestów, czy raczej spokojna analiza różnych aspektów życia Kościoła, namysł nad jego kondycją i podzielenie się swoimi propozycjami, które miałyby Kościół uczynić bardziej ewangelicznym. Ważne też, czy Kongres nie ulegnie pokusie absolutyzacji swojego stanowiska, czyli myślenia w kluczu: Kościół jest wyłącznie taki, jak ja go widzę...



Dużo też zależy od nastawienia duchowieństwa. Organizatorzy Kongresu ubolewają nad tym, że jak na razie spotykają się raczej z nieufnością ze strony księży czy osób konsekrowanych i chcieliby, aby duchowni w prace Kongresu zaangażowali się bardziej. To akurat, moim zdaniem, byłoby bardzo cenne, także po to, by tych ludzi poznać, posłuchać, zrozumieć, a także by podzielić się swoim widzeniem spraw i, co bardzo ważne, wiedzą teologiczną. Nie możemy z ambon w kółko cytować zdania papieża Franciszka o wychodzeniu na peryferie i iść tylko do tych, którzy mówią to, co chcielibyśmy usłyszeć, albo powtarzają nasze własne słowa.

W końcu ważne będzie także i nastawienie nas, biskupów. Trudno mi więc dziś przewidzieć jaka będzie przyszłość tej inicjatywy...

KAI: Polscy świeccy przemówili, głośno domagając się dialogu i dyskusji wokół różnych kwestii Kościoła, które uznali za palące i domagające się rozwiązania. Zaskoczyło to Episkopat?

– Chyba nie... Na pewno nie zaskoczyły zagadnienia podejmowane przez Kongres. Proszę zauważyć, że działające w jego ramach grupy tematyczne są prawie równoległe do tych, którymi zajmują się różne przyepiskopalne gremia: komisje, rady czy zespoły. To znaczy, że są to sprawy po prostu ważne i aktualne: wychowanie katolickie, ekumenizm, rodzina, mło-

dzież, relacje państwo – Kościół i wiele innych. Nic tu nie jest ani nowe ani zaskakujące...

Po drugie, z całym szacunkiem dla idei Kongresu, nie jest on jedyną emanacją głosu świeckich w polskim Kościele. Tematy poruszane na Kongresie są obecne w wielu innych środowiskach. Nie tylko są tam dyskutowane, ale także omadlane. Głos Kongresu jest więc na pewno ważny, ale nie wyłączny.

KAI: A jaki klimat wobec Kongresu panuje w Episkopacie? W marcowym komunikacie z obrad przypomniano o konieczności współpracy świeckich z biskupami. Dominuje nadzieja czy obawa?

– W kilku lapidarnych zdaniach, które pojawiły się na temat inicjatyw podejmowanych przez Kościół przypomniano, że one – jeśli chodzi w nich naprawdę o dobro Kościoła – są czymś cennym, a jednocześnie wskazano, o czym przecież mówił już św. Ignacy Antiocheński, że nic w Kościele nie należy robić bez biskupa.

Sama dyskusja na ten temat była zwięzła i krótka. Pamiętamy, że to posiedzenie KEP trwało tylko kilka godzin, więc wszystko było dość pośpieszne. Odniosłem wrażenie, że debata zakończyła się raczej wielokropkiem, a nie kropką, i że wszyscy potrzebujemy jej dalszego ciągu. Pewnie są biskupi, którzy się Kongresu obawiają i nim niepokoją, i są też tacy, którzy przyglądają mu się z ciekawością i umiarkowaną życzliwością.

KAI: Czy według Księdza Biskupa Kongres jest środowiskiem, które ma szersze umocowanie wśród polskich świeckich, to znaczy czy pytania i kwestie które stawiają są tymi, które powszechnie nurtują katolików w Polsce? Jak to Ksiądz odbiera?

– Co do liczby samych uczestników, jest ona dość stabilna – kilkaset osób. Ciekawa jest natomiast różnorodność tworzących go osób. Są to ludzie pochodzący z różnych miejsc w Polsce, wywodzący się z różnych środowisk kościelnych, o różnym wykształceniu, z różną relacją do wspólnoty Kościoła: od bardzo zaangażowanych do bardzo zniechęconych. Przyznam, że w ocenie Kongresu dużo mi dało spotkanie z liderami poszczególnych grup tematycznych, a także dyskusja, która miała miejsce podczas ostatniego posiedzenia Rady ds. Apostolstwa Świeckich KEP. Ta wielobarwność Kongresu jest dla mnie najbardziej ciekawa.

A czy wszyscy katolicy w Polsce pasjonują się teraz Kongresem? Jasne, że nie! Wielu chyba o nim nawet nie wie, dla wielu jest on obojętny, a dla innych ciekawy i bardzo ważny, bo wiąże z nim swoje nadzieje.

KAI: Zaprosił Ksiądz Biskup liderów Kongresu na spotkanie Rady Apostolstwa Świeckich. Więcej było różnic czy wspólnych intuicji?

– Chciałem, aby Rada była tak skonstruowana, by oddawała różnorodność myślenia polskich katolików. Chyba tak jest, a w każdym razie tak to się pokazało podczas ostatniego spotkania. Są w Radzie osoby, które – ciekawe nowej inicjatywy – cieszyły się z możliwości rozmów z "kongresowiczami", inni byli nastawieni mniej entuzjastycznie. Super, że mogliśmy się spotkać z osobami zaangażowanymi w Kongres i ciekawie, czyli burzliwie, z nimi pogadać...

KAI: W oświadczeniach wydanych przez obydwie środowiska po tym spotkaniu wyczuwa się nieufność ale i stereotypy. Mam wrażenie, że Kongres postrzega Radę, jako

grupę katolików “koncesjonowanych” przez oficjalną strukturę Kościoła, a przez to niezdolną do stawiania otwarcie kwestii trudnych czy dyskusyjnych, zaś członkowie Rady widzą w kongresowiczach środowisko, które tropem niemieckich inicjatyw chce liberalizować doktrynę Kościoła. Tak na siebie patrzą?

– Coś w tym jest... Dla mnie nie było to pierwsze spotkanie z przedstawicielami Kongresu, dla członków Rady w większości chyba tak. O tym, że ta rozmowa była ważna i potrzebna świadczy to, że pozostawiła niedosyt i ma kontynuację. Niektórzy członkowie Rady dzwonili po spotkaniu do gości z Kongresu, aby pewne sprawy jeszcze dopowiedzieć i wyjaśnić. Trwa też dość ożywiona dyskusja między nami, w Radzie. I dobrze. Nie dyskutuje się tylko na cmentarzu, ale tam są same trupy.

Nie chciałbym jednak, aby Rada ds. Apostolstwa Świeckich KEP była jedynym gremium, które jakoś komunikuje się z Kongresem. Już jakiś czas temu proponowałem, aby każda z grup działających przy Episkopacie, czyli komisji, rad, zespołów, która znajduje swój “odpowiednik” w grupach tematycznych Kongresu, wyznaczyła przynajmniej jedną osobę; duchownego, czy świeckiego, do stałego, bądź przynajmniej sporadycznego udziału w pracach Kongresu. Pomogłoby to i Kongresowi i Episkopatowi.

KAI: A może powinniśmy spojrzeć na Kongres jako realizację intuicji i nauk Soboru, których wielkim promotorem – duszą i ciałem – był ksiądz, biskup, kardynał i papież Wojtyła? Tej kwestii poświęcił dwa krakowskie Synody, ale II Polski Synod Plenarny, który miał być emanacją Soboru w Polsce – nie wypalił. Może powstał oto zaczyn, dzięki któremu soborowe i Wojtyłowe wskazania dotyczące podmiotowości świeckich i Kościoła jako Ludu Bożego, który stanowią wszyscy ochrzczeni – ma szansę na realizację?

– Jest taka możliwość i jest taka nadzieja. Prof. Fryderyk Zoll powiedział mi, że chciałby, aby to, co wypracuje Kongres mogło być w przyszłości pomocą w pracach ewentualnego kolejnego synodu plenarnego. Takie podejście, jeśli byłoby w Kongresie dominujące, sprawiłoby, że Kongres nie będzie wielkim rewolucjonistą, ale raczej jednym z płomyczków, który – daj Boże – bardziej rozpali polski Kościół.

Co jakiś czas słychać zdanie, że może nadszedł w Polsce czas na kolejny Synod? Pamiętajmy, że poprzedni był trzydzieści lat temu. To epoka! Sytuacja Kościoła była całkiem inna. Osobiście, na dziś, jestem za synodem, ale trzeba to spokojnie rozważać. Słyszałem też niedawno ciekawe zdanie o II Synodzie

Plenarnym w Polsce, że najbardziej interesujący był wtedy, gdy trwał. Gdy natomiast opublikowano synodalne dokumenty końcowe, wszystko jakby zgasło...

KAI: No właśnie, bo nie w wydawaniu kolejnych dokumentów tkwi istota sprawy, tylko w wywołaniu twórczego fermentu i zmianach mentalności. Dokumenty wspomnianego Synodu są przecież świetne.

– Tak jak dokumenty Soboru. Ostatnio z jednym z księży czytaliśmy dekret o posłudze kapłańskiej. Ten ksiądz stworzył oczy ze zdumienia, że coś tak rewelacyjnego i aktualnego zostało napisane pół wieku temu. Rzeczywiście świetny tekst. No ale tylko tekst...

Warto przypomnieć i stosować znany przecież od lat w teologii pastoralnej paradygmat stawiający trzy pytania: jak jest, jak powinno być, i co zrobić, żeby to jak jest, było jak najbliższe temu jak powinno być? Ten paradygmat, jak mi się zdaje, jest akurat w Kongresie realizowany. Jego uczestnicy studiują dokumenty Kościoła, poznają więc to, jak “jak powinno być”, dzielą się swoimi doświadczeniami, czyli odpowiadają na pytanie: jak – z ich punktu widzenia – jest? Pozostaje jeszcze trzecia kwestia, czyli szukanie rozwiązań polepszających kondycję Kościoła. Rozwiązań możliwych i nie naruszających depozytu wiary.

KAI: Swoją drogą, na początek kadencji szefa Rady KEP ds. Apostolstwa Świeckich otrzymuje Ksiądz Biskup bardzo ciekawe ale i wymagające zadanie. Oto wyłonił się konkretny, nowy, wymagający głos owych świeckich. Czyba nie spodziewał się Ksiądz tego prezentu?

– Przynajmniej nie jest nudno...Wracamy do początku naszej rozmowy: Kongres wyłącznie jako zagrożenie, czy też wyzwanie? Tylko obawa, czy też nadzieja? Dla mnie jest wyzwaniem. Ale przecież nie tylko dla mnie. To nie jest tak, że biskupi wystawili jednego i niech się teraz męczy. Ciekawe, czy polegnie, czy przeżyje? Jakoś ta sprawa dotyczy całego Kościoła, czyli nas...

Bp Adrian Józef Galbas SAC (ur. 1968), jest przewodniczącym Rady ds. Apostolstwa Świeckich KEP, biskupem pomocniczym diecezji elckiej. Studiował na KUL teologię oraz komunikację i dziennikarstwo; jest doktorem teologii UKSW (w zakresie teologii duchowości). Od 2011 roku był przełożonym pallotyńskiej Prowincji Zwiastowania Pańskiego z siedzibą w Poznaniu.

Za: KAI

Wiadomości zagraniczne

PRZYGOTOWANIA DO JUBILEUSZU AUGUSTIAŃSKIEGO GENIUSZA

Brno na czeskich Morawach przygotowuje się do jubileuszowych obchodów 200. rocznicy urodzin przyrodnika i zakonnika ojca Gregora Mendla OSA (1822-1884). Prekursor genetyki był opatem zakonu augustianów w Brnie. Radio Praga poinformowało 1 maja, że „ojcu genetyki”, który tam rozwinął swoją teorię dziedziczenia (zasady Mendla), miasto poświęci 2022 rok.

Według informacji Radia Praga, w ubiegłym tygodniu rozpoczęto zbiórkę pieniędzy na pomnik o. Mendla. Ma się w nim znaleźć skrzynek (relikwiarzyk) z próbkami DNA. Zostanie też odnowiony plac nazwany jego imieniem. Na tym placu znajduje się opactwo augustianów, w którym o. Mendel pracował przez dziesięciolecie i które w 1868 r. wybrało go na opata.

O. Mendel zajmował się badaniami nad dziedziczeniem cech grochu zwyczajnego. Udowodnił, że dziedziczenie cech grochu oparte jest na zestawie praw, które później zostały nazwane od jego nazwiska „prawami Mendla”. Znaczenie obserwacji o. Mendla nie zostało docenione aż do przełomu XX wieku, kiedy ponowne „odkrycie” procesów przez niego obserwowanych zapoczątkowało powstanie nowej dziedziny nauki – genetyki.

W przygotowaniach do jubileuszu o. Mendla organizatorzy współpracują z zakonem augustianów oraz z instytucjami zagranicznymi, m.in. z uniwersytetami w Oslo i Wiedniu. Planowany jest wielki festiwal, interdyscyplinarny tydzień obchodów z warsztatami i wydarzeniami dla rodzin z dziećmi. Augustianie mają zapewnić „program duchowy” festiwalu i udostępnić teren klasztoru.

W 2020 roku dla uczczenia o. Mendla, który zasady dziedziczności odkrył podczas krzyżowania grochu, w centrum miasta stanie siedmiometrowy, gigantyczny groch. Dla swoich eksperymentów o. Mendel używał wówczas ok. 20 000 sadzonek grochu. W 2021 roku gigantyczny groch będzie objędział całą Republikę Czeską, aby w ten sposób wzbudzić zainteresowanie festiwalem mendlowskim.

W ramach jubileuszowych przygotowań planuje się też odnowienie szklarni w przyklasztornym ogrodzie, w której o. Mendel przeprowadzał swoje eksperymenty. Szklarnia została poważnie uszkodzona podczas burzy w latach 70-tych XIX wieku, zachował się tylko jej

szkielet. Nowa szklarnia zostanie odbudowana na podstawie archiwalnych dokumentów, ma być gotowa w 2022 roku.



Johann Gregor Mendel urodził się 20 lipca 1822 w rodzinie drobnych austriacko-śląskich rolników we wsi Hynčice (niem. Heinzendorf) w ówczesnych Austro-Węgrzech. W latach 1834–1840 uczęszczał do liceum w Opawie, a następnie w 1843 ukończył Instytut Filozofii Uniwersytetu w Ołomuńcu. Po odbyciu jednorocznego nowicjatu, w 1844 wstąpił

do zakonu augustianów i podjął studia teologiczne w Brnie, które ukończył w 1848. Oprócz działalności duszpasterskiej wykładał rolnictwo w Instytucie Technicznym w Brnie oraz w liceum w Znojmie. W latach 1851–1853 za zgodą przeora studiował nauki przyrodnicze w Wiedniu. W 1854 założył w ogrodzie klasztornym hodowlę roślin w celu badań zmienności dziedziczenia, jednocześnie zorganizował obserwatorium meteorologiczne. W tych dwóch dziedzinach (marginalnie także w hydrogeologii i badaniach nad pszczołami), prowadził badania naukowe. Zmarł 6 stycznia 1884 w Brnie.

Opactwo św. Tomasza w Starym Brnie jest jedynym na świecie opactwem augustianów-pustelników. W 1868 został wybrany jego opatem. W herbie o. Mendla jako opata na czterech polach tarczy widnieją lilie jako symbol botaniki i badań nad dziedzicznością, pług z krzyżem jako błogosławieństwo dla rolnictwa, uścisk dłoni z płonąącym sercem oraz alfa i omega – symbol wszechmogącego Boga jako Stwórcy i Tego, który wszystko dopełnia. Za: **KAI**

KONSYSTORZ: KAROL DE FOUCAULD WŚRÓD SIEDMIORGA NOWYCH ŚWIĘTYCH

W Watykanie odbył się dzisiaj konsystorz publiczny, na którym Franciszek zapowiedział kanonizację siedmiorga błogosławionych. W przeciwieństwie do poprzednich konsystorzów, Papież nie podał jeszcze daty kanonizacji. Zostanie ona ustalona w zależności od pandemii. Przyszli święci to Łazarz Devasahayam Pillai, Karol de Foucauld, Cezary de Bus, Ludwik Maria Palazzolo, Justyn Maria Russolillo, Maria Franciszka od Jezusa (Anna Maria Rubatto) i Maria Dominika Mantovani.



Listę nowych świętych otwiera hinduski męczennik i konwertyta bł. Łazarz. Urodził się w 1712 r. Był synem bramina. Zdobyl staranne wykształcenie i rozpoczął dobrze zapowiadającą się karierę wojskową. W wieku 30 lat poznał jednak holenderskiego więźnia, który był katolikiem, a za jego pośrednictwem jezuickiego misjonarza. Pod ich wpływem nawrócił się na chrześcijaństwo i stał się gorliwym ewangelizatorem. Doprowadził do wiary w Chrystusa wiele osób, między innymi własną żonę. Głosił równość wszystkich ludzi, niezależnie od ich kastowej

przynależności, czym wzbudził wrogość braminów. W 1749 r. został uwięziony. Doświadczył dotkliwych tortur i upokorzeń, co nie powstrzymało go od głoszenia Ewangelii. Został skazany na śmierć i rozstrzelany w 1752 r.

Wśród błogosławionych, których kanonizację ogłosił dziś Papież Franciszek, postacią, która wywarła największy wpływ na Kościół powszechny jest niewątpliwie Karol de Foucauld. Urodził się w 1858 r. W młodości oddał się od wiary. Po nawróceniu długo szukał własnej drogi. Przez siedem lat był trapiście. Zwolniony ze ślubów udał się do Nazaretu, gdzie żył w samotności, na modlitwie i w wielkim wyrzeczeniu przy klasztorze klarysek. Tam też, jak mówi bp Claude Rault, poznał drogę swego życia.

„Po swym nawróceniu przez 15 lat szukał, w jaki sposób ma naśladować Chrystusa. Ale odkrył to dopiero w Nazarecie. Zrozumiał, że jest małym, czyli młodszym bratem Jezusa w rodzinie Maryi i Józefa, a Jezus jest jego starszym bratem. To jest ta zasadnicza intuicja, którą rozwinię w następnym latach. Chciał zanieść to odkrycie do wszystkich braci na całym świecie, do wszystkich braci w człowieczeństwie. A zatem odkrył w Jezusie powszechnego brata ludzkości, a potem, kiedy udał się na Saharę, chciał promieniować tym braterstwem, wszystkich uznając za braci. Innym kluczowym odkryciem w Nazarecie była Eucharystia. Tam zdobył bardzo głębokie podejście do obecności Jezusa czy to w Najświętszym Sakramencie, czy to podczas Mszy św. Jeśli w wieku 43 lat został księdzem, to właśnie po to, by nieść Jezusa w Eucharystii na krańce świata, do ludzi najbardziej oddalonych. To przede wszystkim z tego powodu chciał udać się do nich, by zanieść im Jezusa w Eucharystii. Pragnął, aby On był pośród tego ludu.“

Karol de Foucauld żył na Saharze w Algierii przez 15 lat. Jak podkreśla bp Claude Rault, wieloletni biskup Al-Aghwat, bł. Karol mylnie jest postrzegany jako pionier dialogu chrześcijań-

sko-muzułmańskiego. Francuski mistyk słabo znał islam. Kiedy nawiązywał bliskie relacje z mieszkańcami Algierii, nie traktował ich jak muzułmanów, lecz jak braci w człowieczeństwie.

Bp Rault podkreśla jednak, że Karol de Foucauld głęboko naznaczył współczesny Kościół, jego koncepcję ewangelizacji w

sytuacjach, kiedy nie można otwarcie głosić Ewangelii. „Nie mogąc ewangelizować słowem, Karol chciał głosić Ewangelię całą swą egzystencją” – dodaje algierski biskup.

Za: www.vaticannews.va

DZIĘKCZYNIENIE W SANKTUARIUM CHRYSZTUSOWCÓW W MELBOURNE

Dziękczynienie za 15 lat konsekracji Sanktuarium Miłosierdzia Bożego przeżywała wspólnota wiernych w Keysborough (Melbourne).

W sobotę 1 maja 2021 r. przybył na nie i Mszy Świętej dziękczynnej przewodniczył a także Słowo Boże wygłosił ordynariusz archidiecezji Melbourne abp Peter A. Comensoli. W wygłoszonym słowie wyraził podziw dla kościoła polskiego w Keysborough a także wdzięczność Bogu za dar kościoła dedykowanego Miłosierdziu Bożemu. We Mszy Świętej wierni modlili się za budowniczych kościoła, sponsorów, darczyńców sanktuarium oraz za wspólnotę modlących się w kościele w Keysborough wiernych języka polskiego i angielskiego.

Na jubileuszowe uroczystości ponadto przybyli: ks. Tadeusz Przybylak SChR, przełożony prowincji chrystusowców posługujących Polonii w Australii i Nowej

Zelandii, ks. Marian Szeptak SChR, duszpasterz Polonii z St. Albans i Geelong, przedstawiciele dyplomacji polskiej p. Michał Kołodziejski, Ambasador RP w Canberze, p. Andrzej Soszyński, Konsul Honorowy RP w Melbourne oraz pani Elżbieta Dziedzic, Prezes Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii.



Na zakończenie słowa wdzięczności wypowiedział kustosz i rektor Sanktuarium Miłosierdzia Bożego ks. Kamil Życzynski SChR. A radość jubileuszu piętnastolecia przedłużona była o życzliwe spotkanie przy herbacie i kawie w kawiarni

rence kościoła, na którym to pozostał gość specjalny – Ksiądz Arcybiskup.

Przypomnijmy, że 22 kwietnia 2006 r., w wigilię Niedzieli Miłosierdzia Bożego, konsekracji naszego sanktuarium dokonał ówczesny pasterz archidiecezji Melbourne abp Denis James Hart w obecności swojego biskupa pomocniczego bpa Hiltona F. Deakina (tyt. Murthlacum), Delegata KEP ds. Polonii bpa Ryszarda Karpińskiego oraz niemalże wszystkich chrystusowców z prowincji z prowincjałem ks. Tadeuszem Przybylakiem SChR i przybyłym z Poznania przełożonym generalnym ks. Tadeuszem Winnickim SChR. Kolejnymi przełożonymi Sanktuarium Miłosierdzia Bożego byli chrystusowcy: ks. Maksymilian Szura, ks. Kazimierz Bojda, ks. Grzegorz Gawęł, ks. Artur Botur a obecnie funkcję Duszpasterza Polonii a zarazem Rektora Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Keysborough pełni ks. Kamil Życzynski. Za: www.chrystusowcy.pl

FRANCUSCY PRZEŁOŻENI ZAKONNI O POTRZEBIE WZIĘCIA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA GRZECH W KOŚCIELE

Istnieje pewne ryzyko, że walcząc z nadużyciami względem nieletnich, Kościół będzie utożsamiany tylko z tym kryzysem. Nie mamy jednak wyboru. Jeśli chcemy odzyskać wiarygodność, musimy spojrzeć prawdzie w oczy i uporać z tym problemem – uważa s. Véronique Margron, przewodnicząca Konferencji Zakonników i Zakonnice we Francji. Podkreśla ona, że chodzi tu o wzięcie odpowiedzialności za Kościół, za zło, które się w nim wydarzyło, nawet jeśli my osobiście oraz nasze wspólnoty nie są odpowiedzialne za te przestępstwa. Wina zakonów żeńskich jest dość ograniczona, skoro 97 proc. sprawców nadużyć to mężczyźni – dodaje s. Margron.

W ubiegłym tygodniu przedstawiciele francuskich zakonów zobowiązali się wziąć współodpowiedzialność za rozwiązanie kryzysu nadużyć, a przede wszystkim za pomoc względem ofiar. Jak podkreśla jednak s. Margron, świadectwem prawdziwej przemiany nie mogą być jednak same deklaracje, lecz fakty.

Odzyskamy zaufanie, kiedy wierni dostrzegą zmiany

„We wszystkich naszych spotkaniach są obecne osoby, które padły ofiarą nadużyć. Brały udział w naszych refleksjach, w grupach roboczych, w dyskusjach panelowych. Są z nami od samego początku, odkąd zajmujemy się tym problemem. Nie pytałam ich o to, ale sądzę, że ci ludzie odzyskali już trochę zaufanie do nas. Ale tu nie można mieć zbyt wygórowanych oczekiwań. Na pełne odzyskanie zaufania trzeba poczekać – powiedziała Radiu Watykańskiemu s. Véronique Margron. – Deklaracje są ważne, zwłaszcza jeśli wyrażają one pewne zobowiązania do naprawienia szkód, do uczynienia zadość sprawiedliwości. Ale prawdziwym sprawdzianem będzie to, co wydarzy się w naszych wspólnotach, w naszych Kościołach lokalnych, diecezjach, parafiach, kiedy tam będzie można dostrzec zmiany. Dziś dopiero się zastanawiamy, jak je wprowadzić, staramy się wszystkich uwrażliwić. Ale odzyskamy zaufanie, kiedy te zmiany będą widoczne i wiarygodne, kiedy wierni, poczynając od ofiar, powiedzą: tak, rzeczywiście, coś się zmieniło.“

Za: www.vaticannews.va

NA HAITI UWOLNIONO PORWANYCH MISJONARZY

Sześciu porwanych w Haiti księży oraz zakonnica zostali uwolnieni – podało w

piątek zgromadzenie misjonarzy, do którego należeli porwani. Wszyscy wrócili do domów bez uszczerbku na zdrowiu.

„Odnależliśmy naszych współbraci, siostry i członków rodziny o. Jeana Anę-

la Josepha w dobrym zdrowiu” – oznajmiło Towarzystwo Księży św. Jakuba. Nie podano szczegółowych informacji na temat porwania, ani tego, czy zapłacony został okup. Jeden z księży oraz zakonnica to obywatele Francji. Już tydzień

wcześniej uwolnionych zostało trzech członków grupy.

Do porwania doszło 11 kwietnia, kiedy misjonarze byli w drodze na ceremonię powitania nowego proboszcza parafii w Croix-des-Bouquets pod stolicą kraju Port-au-Prince. Porywacze zażądali 1 mln euro okupu.

Policja podejrzewa, że za porwaniem stoi działający w okolicy uzbrojony gang, zwany „400 Mawozo”.

„W ostatnich miesiącach w Port-au-Prince i na prowincji wzrosła liczba porwań dla okupu, co świadczy o rosnącej liczbie uzbrojonych gangów na terytorium Haiti.

W marcu haitańskie władze ogłosiły wprowadzenie na miesiąc stanu wyjąt-

kowego w niektórych dzielnicach stolicy i regionu w celu „przywrócenia autorytetu państwa” na obszarach kontrolowanych przez gangi.

Gangi porywają ludzi dla okupu, kradnąc i grabiąc własność publiczną i prywatną oraz otwarcie stawiając czoła siłom bezpieczeństwa – podkreślają władze.

Za: www.gosc.pl

„NAZYWAJ MNIE KRÓLOWĄ POLSKI”

Niedawno minęła kolejna rocznica od śmierci przed ponad czterystu laty świątobliwego włoskiego jezuita Juliusza Mancinello, mistrza nowicjatu i świadka śmierci św. Stanisława Kostki. Równe 10 lat przed swoją śmiercią doświadczył on ważnego dla Polski objawienia maryjnego, co warto przypomnieć z racji uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej. Jak to podkreślił w swym kazaniu na Jasnej Górze 3 maja 2017 r. abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, gdy tenże o. Mancinelli 14 sierpnia 1608 r. „modlił się w swoim klasztorze w Neapolu, ujrzał nagle Maryję okrytą purpurowym płaszczem z Dzieciątkiem na ręku, wyłaniającą się z obłoku, u której stóp klęczał św. Stanisław Kostka. Matka Boża zapytała o. Juliusza: *Dlaczego nie nazywasz Mnie Królową Polski? Ja to królestwo bardzo umiłowalam i wielkie rzeczy dla niego zamierzam, ponieważ osobliwą miłością do Mnie płoną jego synowie.* Usłyszawszy to o. Juliusz zawołał: *Królowo Polski Wniebowzięta módl się za Polskę!*”

To objawienie, potwierdzone dwoma kolejnymi, stanęło u podstaw pielgrzymki o. Juliana do Polski w 1610 r. i spowodowało przyznanie Matce Najświętszej tytułu Królowej Polski przez naszych przodków. Najpierw, już w 1628 r. mieszkańcy Krakowa ozdobili połączoną koroną wieżę kościoła mariackiego, a później w Rokitnie powstał obraz Matki Bożej z polskim orłem na piersi (którego kopia odbiera cześć m.in. w Licheniu). Tytuł Królowej Polski przylgnął jednak najbardziej do obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Pod wrażeniem objawień o. Mancinello, propagowanych przez polskich jezuitów, zwłaszcza Mikolaja Łęczyskiego i Piotra Skargę, pozostawał król Zygmunt III Waza i w końcu w 1656 r. król Jan Kazimierz, zachęcony także przez papieża Aleksandra VII, uroczystie uznał Matkę Bożą za Królową Korony Polskiej.

Wymowna, czterechsetna rocznica objawienia, które stanęło u genezy tak bardzo żywego kultu Królowej Polski, zaprasza nas do refleksji i do pewnego rodzaju rachunku sumienia. Ośmielam się – ja to uczyniłem na łamach „Naszego Dziennika” – zaprosić do niego, podejmując intuicję śp. ks. prof. Józefa Kudasiewicza (zm. 2012) z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, mojego ziomka spod Piotrkowic na Ziemi Świętokrzyskiej, z którym łączyły mnie więzy głębokiej przyjaźni. Intuicję tę wyraził on w książce *Oto Matka Pana. Biblijny katechizm maryjny* (Kielce 2007). Znajdujemy w niej fragment o maryjności naszego Narodu. Reasumuję klarowną myśl Księdza Profesora. Przywołując formularz mszalny o Matce Bożej Królowej Polski (z 3 maja), który stwierdza, że Bóg dał naszemu narodowi w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę, podkreśla on, że jest to niemal wyjątek w liturgii, iż powagą papieską zostało uznane, że Maryja jest ku obronie Narodu polskiego. Tak, bo za przykładem św. Jana Ewangelisty „wzięliśmy Maryję do siebie” (por. J 19, 26-27). I uczyniliśmy to bez jakiegoś wyrachowania, w sposób nieomal instynktowny, jako

dzieci. Jako Naród mamy bowiem wiele cech dziecięcych, pozytywnych (pogoda, dobroć, dobroduszość, radość), ale i negatywnych (lekkomyślność, brak odpowiedzialności, zapał słomiany, brak konsekwencji, skłonność do kłótniowości i tworzenia podziałów). Co więc trzeba czynić, skoro często słyszy się zarzuty, że nasza polska pobożność maryjna jest płytka, niekonsekwentna, uczuciowa i nie przeobraża życia? W tych zarzutach jest wiele prawdy, ale nie należy stąd wyciągać błędnego wniosku, że powinniśmy być mniej maryjni. Ks. Kudasiewicz pisze wprost: „Kto nie jest maryjni, jest sekciarzem! Nie możemy więc być mniej maryjni, ponieważ chcemy być ludźmi Kościoła. Przeciwnie, musimy być więcej maryjni, głębiej maryjni, dojrzałej maryjni. Nie trzeba umniejszać naszego kultu maryjnego, należy go tylko poprawić, pogłębić i uczynić życiem. Jest on najbardziej twórczą potęgą duszy polskiej. Z tą potęgą musimy się policzyć, nie omijać jej, ale dostrzec, pochwycić, dobrze ustawić, pogłębić i wykorzystać dla dobra Kościoła i Narodu. Nie bójmy się, że Maryja przesłoni nam Chrystusa. Ona jest po to, aby do Niego prowadzić!” (s. 142).



Tę maryjną potęgę polskiej pobożności trzeba więc dostrzec i pogłębić. Trzeba ją wykorzystać w pracy nad duchowym odrodzeniem Narodu. Warto to sobie uświadomić w rocznicę wymownego objawienia doświadczonego przez o. Mancinello. Stwierdza wspaniale Ksiądz Profesor: „Nasza pobożność maryjna, nie tracąc nic z cech i zalet dziecięcych – wszak to stosunek do Matki – musi coraz bardziej zatracać wady dziecięce i przeobrażać się w synowski, dojrzały stosunek. Inaczej obcował z Maryją Chrystus, gdy był dzieckiem i osobiście potrzebował Jej matczynej troski, a inaczej, gdy rozpoczynając swą publiczną działalność i dokonując na krzyżu Odkupienia świata, oczekiwał od Niej współdziałania. Do tej pory przywykliśmy u Niej szukać pomocy. Jest to i nadal konieczne. Ale teraz nie możemy czekać, aż Ona sama wszystko za nas zrobi. Przybyło nam lat..., wiele wycierpeliśmy, weszliśmy w nowe tysiąclecie! Jako dojrzały Naród teraz my mamy stawać Jej do pomocy!” (s. 142-143).

Słowem, winniśmy w naszej polskiej pobożności maryjnej coraz bardziej przechodzić od niedojrzałych postaw dziecięcych do bardziej zobowiązujących postaw synowskich. Zauważmy, że intuicje te idą w parze z wytycznymi II Polskiego Synodu Plenarnego, który stwierdził, że „Maryja jest nauczycielką pobożności Polaków”, ale równocześnie wyraził swoje niepokoje i

zachęcił duszpasterzy, aby zachowali „realizm pastoralny” i kształtowali pobożność maryjną w duchu liturgii Kościoła, prowadzącej do Ojca przez Syna w Duchu Świętym, i by wskazywali w Maryi wzór pierwszej chrześcijanki, zachęcając wiernych do naśladowania Jej cnót, „by Polacy, tak jak ich praojcowie, wielbili Pana z Maryją, służyli jak Maryja i trwali z Maryją (...).

aby Polska, [Jej Królestwo], stawiała się coraz bardziej królestwem miłości, prawdy, sprawiedliwości i pokoju i by wielbiono w niej było Jezusowe imię” (*II Polski Synod Plenarny*, Poznań 2001, s. 275-279).o. *Szczepan T. Praśkiewicz OCD*

Za: www.karmel.pl

FRANCISZKANIN MIANOWANY SEKRETARZEM PAPIESKIEJ UNII MISYJNEJ

1 maja 2021 r. kard. Luis Antonio Tagle, prefekt Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, mianował fr. Dinh Anh Nhue Nguyen OFMConv nowym sekretarzem generalnym Papieskiej Unii Misyjnej. Ponadto fr. Dinh Anh Nhue Nguyen został mianowany dyrektorem Międzynarodowego Ośrodka Animacji Misyjnej i dyrektorem Agencji Fides.



Fr. Dinh Anh Nhue Nguyen, należący do prowincji Matki Bożej Niepokalanej w Polsce (Warszawa), urodził się 24 października 1970 r. w Qui Nhon (Wietnam).

Śluby czasowe złożył 25 września 1996 r., a śluby wieczyste 4 października 2001 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 21 czerwca 2003 r. W ostatnich latach pełnił funkcję dziekana Papieskiego Wydziału Teologicznego Św. Bonawentury w Rzymie, którą niedawno zakończył wraz z upłynięciem kadencji.

Życzymy naszemu współbratu wszelkiego błogosławieństwa i owocnej służby!

Za: www.ofmconv.net

Zapowiedzi wydarzeń

MIĘDZYKONNE FORUM APOSTOLATÓW BIBLIJNYCH

Łódź 6-7 listopada 2021 r.

Już od 25 lat odbywają się corocznie Warsztaty Biblijne z Pasjonistami. Jest to letnie spotkanie dla osób, które chcą lepiej poznać Pismo Święte, lepiej się nim modlić i doświadczyć wspólnoty skupionej wokół Chrystusa, który uczy swych uczniów, by posłać ich w świat. Organizują je zakonnicy ze Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa (Pasjonisci), Bractwo Słowa Bożego i kompetentni wolontariusze. Odbywają się w różnych, ale zawsze ciekawych miejscach Polski. Nauka i modlitwa łączą się na nich z czynnym wypoczynkiem.

Z okazji jubileuszu Warsztatów Biblijnych z Pasjonistami ich Kapituła postanowiła zorganizować spotkanie osób, które w życiu zakonnym, czy szerzej konsekrowanym, podejmują różne formy apostolatu biblijnego. Stąd powstała idea zorganizowania Międzynarodowego Forum Apostolatów Biblijnych „Wędrowanie z Biblią”. Do organizacji tego wydarzenia włączyła się Fundacja „Słowo Krzyża”, w ramach której działają Warsztaty i Bractwo Słowa Bożego współpracujące z Warsztatami od lat. Swym patronatem objęli Forum Catholic Biblical Federation, ks. abp Grzegorz Ryś, metropolita łódzki oraz prowincjał polskich pasjonistów o. Łukasz J. Andrzejewski CP.

Międzynarodowe Forum Apostolatów Biblijnych to spotkanie osób zakonnych i

świeckich współpracujących z nimi w różnych formach apostolatu biblijnego na różnych poziomach: we wspólnotach zakonnych (lokalnych i ponadlokalnych), ruchach kościelnych, stowarzyszeniach, parafiach. Celem spotkania jest poszerzenie kompetencji uczestników oraz wymiana doświadczeń, zarówno pozytywnych, jak też i tych, które skończyły się niepowodzeniem. Pierwszy cel realizowany będzie poprzez wykłady kompetentnych prelegentów, drugi zaś przez tematyczne dyskusje panelowe.



Zamiarem organizatorów jest, by w dłuższej perspektywie przysłużyć się poszerzeniu wiedzy i umiejętności uczestników forum w zakresie różnych form apostolatu biblijnego oraz ułatwić nawiązanie kontaktów międzypersonalnych i międzyśrodowiskowych. Jeśli okaże się, że istnieje taka potrzeba, forum może stać się wydarzeniem powtarzalnym.

Ze względów logistycznych dysponujemy ograniczoną liczbą dostępnych

miejsc. Zgłoszenia będą uwzględniane w kolejności napływania. Terminem ostatecznym składania kart uczestnictwa jest 15 października 2021 r.

Pełny program listopadowego spotkania oraz formularz zgłoszeniowy znajdziesz pod tym linkiem:

<https://www.passio.info.pl/forum/?fbclid=IwAR3MQoUkBZMNJWSOm-M6JGf8qcHBBa8yVol5IAODaAMAYjPRNyhirHLnUMw#1568821546659-1096f04a-1d82b283-af19>

PIELGRZYMKA OSÓB KONSEKROWANYCH DO MEDJUGORIE

Instytut Teologii Życia Konsekrowanego we Wrocławiu zaprasza: Osoby Konsekrowane (Siostry, Braci, Prezbiterów), Osoby z Instytutów Świeckich oraz z Indywidualnych Form Życia Konsekrowanego oraz Osoby Świeckie na pielgrzymkę modlitewną osób konsekrowanych do Medjugorie w dniach 3 – 10 lipca 2021 r.

PROGRAM RAMOWY

(szczegółowy będzie podawany w trakcie realizacji pielgrzymki z jednodniowym wyprzedzeniem)

3 lipca (sobota) Wyjazd spod kościoła św. Wawrzyńca, ul. Odon Bujwida 51 we Wrocławiu po Eucharystii (Msza o godz. 7.00) W drodze nocleg z obiadową kolacją (Chorwacja – okolice Ludbreg).

4 lipca (niedziela) Po śniadaniu wyjazd do Medjugorie ;-). 4 – 9 lipca pobyt w Medjugorie.

PROGRAM SANKTUARYJNY

Nawiedzenie miejsc ważnych dla Medjugorie: Góra Objawień z modlitwą różańcową, Góra Krzyża z nabożeństwem Drogi Krzyżowej, zapoznanie się z historią Sanktuarium, codzienny udział w programie modlitewnym międzynarodowym oraz codzienna Eucharystia w języku polskim. Przewidziane są również spotkania według możliwości i dostępności Osób i Wspólnot.

Propozycja wspólnego wyjazdu na Wodospad Kravica i do Tihaliny. 9 lipca (piątek) wyjazd z Medjugorie po

śniadaniu. W drodze powrotnej chodząckie Lourdes (Svetište Vepric) i spacer brzegiem Adriatyku. Nocleg z obiadową jak 3 lipca.



10 lipca (sobota) po śniadaniu wyjazd do Wrocławia.

Koszt: 500 zł i 220 euro. Cena obejmuje: przejazd autokarem, opłaty autostradowe i drogowe, ubezpieczenie, 2 noclegi tranzytowe, 6 noclegów w Medjugorie, 2 posiłki dziennie (śniadanie i obiadokolacja) oraz inne wydatki związane z organizacją wyjazdu i pobytu na pielgrzymce (tłumacze, przewodnicy, koszty realizacji programu). Potrzebny ważny Dowód Osobisty lub Paszport.

Trasa przejazdu: Czechy, Słowacja, Węgry, Chorwacja, Bośnia i Hercegowina. Więcej informacji można uzyskać pod tel.: 71328 29 03 lub mail: psiktzk@gmail.com oraz na stronie: www.klaretyni.pl

Zapisy trwają do 20 czerwca 2021 roku. Liczba miejsc jest ograniczona. O. Aleksander Bober CMF

Witryna Tygodnia

FILM „KRUCJATA” – PREMIERA W SIECI 5 MAJA 2021

5 maja 2021 r. minie 5 lat od uroczystego zainaugurowania w Kalwarii Paławskiej Krucjaty Różańcowej w Obronie przed Terroryzmem, której patronami są błogosławieni Męczennicy z Pariacoto: Michał Tomaszek i Zbigniew Strzałkowski. To duchowe dzieło, które narodziło się z inicjatywy wiernych i zostało rozpoczęte oficjalnie przez franciszkanów, jest skierowaną do wiernych, którzy widząc współczesne zagrożenie terroryzmem, pragną modlić się o pokój na świecie oraz za wszystkich, którzy są zagrożeni z powodu terroryzmu.

Błogosławieni polscy misjonarze franciszkańscy, Zbigniew Strzałkowski i Michał Tomaszek, zostali zamordowani przez terrorystów z komunistycznej organizacji *Sendero Luminoso* (Świetlisty Szlak) 9 sierpnia 1991 r. w Pariacoto w Peru.



Celem Krucjaty jest modlitwa o Boży pokój na ziemi przez wyzwolenie ludzkości z grzechu nienawiści, rodzącego podziały między ludźmi i narodami. Jest to również modlitwa w obronie przed różnymi formami terroryzmu. Także dziś, gdy na świecie nadal trwają konflikty zbrojne, wielu ludzi doświadczają przemocy przez różne formy terroryzmu i agresji, modlitwa różańcowa jest bardzo potrzebna.

W 5. rocznicę powstania Krucjaty Różańcowej w Obronie Przed Terroryzmem – 5 maja 2021 r. – zapraszamy na premierę filmu pt. „KRUCJATA” (wersja w ośmiu językach), która będzie miała miejsce w sieci na kanale poświęconym Męczennikom z Pariacoto: youtube.com/MichaliZbigniew.

Każdy może stać się uczestnikiem Krucjaty Różańcowej w Obronie przed Terroryzmem, włączając do codziennej modlitwy różańcowej intencje o pokój i obronę osób zagrożonych terroryzmem za wstawiennictwem Męczenników z Pariacoto. Więcej informacji na temat tego dzieła oraz warunkach przystąpienia do niego znajduje się na stronie: krucjata.franciszkanie.pl. Anna Dąbrowska. Za: www.franciszkanie.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. TADEUSZ KASPERCZYK SJ (1959 – 2021) Misjonarz na Madagaskarze przez 34 lata

Otrzymał smutną wiadomość z Madagaskaru, że w szpitalu w Antananarivo zmarł śp. o. Tadeusz Kasperczyk SJ. Tadeusz Kasperczyk urodził się 4 czerwca 1959 r. w Myślenicach. Do nowicjatu wstąpił w Starej Wsi 29 września 1978 r. Święcenia przyjął 31 lipca 1985 r. w Gliwicach. W 1987 r. wyjechał na misje na Madagaskar. Studia specjalistyczne odbył w Rzymie na Uniwersytecie Gregoriańskim (1991-1993), a probację w Chantilly we Francji. Jako misjonarz na Madagaskarze spędził 34 lata. Odszedł do Pana w 62 roku życia, 43 roku życia zakonnego i 36 kapłaństwa. Zmarł z powodu koronawirusa. Zostanie pochowany jak najszybciej, prawdopodobnie rano 4 maja 2021 r.

O swoim doświadczeniu bycia misjonarzem niech nam opowie on sam. Świadcstwo jest fragmentem artykułu opublikowanego w piśmie „Misyjnym szlakiem” 2020/2 (22):

„Minęły 33 lata...

o. Tadeusz Kasperczyk SJ, 07.11.2020 r.

Siedzę przy biurku, czekając beczynnemu już nie pamiętam na co. Leży przede mną kalkulator i tak mimowolnie wystukałem na nim 2020 minus 1987 i wyskoczyła liczba 33. To 33 lata mojej misjonarskiej pracy na Madagaskarze. No może z małą, prawie 4-letnią przerwą na studia specjalistyczne, które miałem możliwość odbyć na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, oraz trzecią probację we Francji. Ale przecież przez cały czas formacji, tak intelektualnej, jak i duchowej, byłem już misjonarzem z Madagaskaru.

Zatem łącznie z tym czteroletnim okresem formacji misjonaruję już od 33 lat, dokładnie tyle, ile miał Pan Jezus – według powszechnego mniemania – gdy umierał na Krzyżu dla naszego zbawienia. Na dodatek w dzisiejszej liturgii Mszy św. pierwsze wezwanie modlitwy wiernych brzmiało: „Módlmy się za misjonarzy pracujących na całym świecie, którzy poświęcili własne życie dla głoszenia Ewangelii Chrystusa ...”. Tak z grubszą przeleciały te lata w mojej pamięci. Co się w ciągu nich wydarzyło? Nie będę się rozpisywał nad całym tym okresem, to sobie zostawię na później, ale przedstawię szczególnie ostatni rok.

Każdy musi przyznać, że w życiu różnie bywa w naszej wędrówce z Chrystusem. Czasem jest jak kiedyś z apostołami – trwamy w euforii oczarowani Jego Osobą. Przychodzą jednak także trudne dni. Wtedy potrzebny jest nam lekki wstrząs, by się ocknąć... Wyobrażamy sobie, że to, co robimy, jest słuszne i że w 100 procentach jesteśmy na właściwej drodze. Ludzie nas potrzebują, są wdzięczni za to, co robimy. Czegoż innego może Bóg od nas oczekiwać? Ale przychodzi pytanie, czy takie ma być moje poświęcenie się, oddanie swojego życia dla głoszenia Ewangelii Chrystusowej?



Ten rok, kiedy kończyłem 60 lat, był dla mnie trudny. Zaczęło się od kłopotów zdrowotnych. Spędziłem w sumie kilka tygodni w stolicy Antananarivo, by trochę podreperować zdrowie i odzyskać siły. Dzięki Bogu po kilku miesiącach było już lepiej, ale zdrowie nie powróciło do wcześniejszego stanu. A rok 2020 zaczęła przynosić „niespodzianki”...

Pandemia koronawirusa

Podobnie jak ludzi na całym świecie nas także dotyka problem pandemii COVID-19. Dotychczasowymi naszymi klientami, którzy nabywali nasze produkty, były głównie restauracje oraz drobni sprzedawcy, przede wszystkim ze stolicy kraju. Brak zbytu i wstrzymanie transportu spowodowały zaleganie naszych produktów w serowni. Tu, w okolicy, trudno znaleźć klientów na nasz produkt. Trzeba powiedzieć, że w miasteczku Tsironomandidy, gdzie mieszka nie więcej niż ok. 20 tysięcy osób, zaledwie kilka z nich może pozwolić sobie na zakup sera, który jest prawdziwym rarytasem, a z drugiej strony, ludzie z wiosek nie są przyzwyczajeni do jedzenia serów i nawet im podobno nie bardzo smakuje. Korzystają na tym nasi solidni i

uczciwi pracownicy, którzy raz w tygodniu wracają do domu z krążkiem wyprodukowanego w naszej serowni sera czy też z torebką twarożku, które otrzymują jako bonifikatę za ich solidną pracę. Radio malgaskie podało po raz pierwszy komunikat o przypadkach COVID-19 19 marca, a od 20 marca zamknięte zostały szkoły i ograniczony transport. Przy wjeździe do miasta kilku pielęgniarzy w eskorcie policjantów mierzyło temperaturę osobom w samochodach i wydawało się, że traktowano to poważnie. Tymczasem po kilku dniach, jakby nic się nie stało, życie wróciło do normy.

W dużych miastach był wprowadzony zakaz wychodzenia z domów, transport osób mógł się odbywać tylko na obszarze regionu. Zakaz taki trwał przez 2 tygodnie, a potem 2 dni możliwości powrotu ludzi do miejsc ich zamieszkania. Tak się to odbywało kilka razy, a efekt jest taki, że ostatnio coraz więcej osób jest zakażonych wirusem. Obecnie mamy tu ponad 500 osób chorych i 6 zgonów, ale czy te wyniki są wiarygodne? Ci, którzy zdają sobie sprawę z powagi sytuacji, ratują się ziołami, co jest rzekomo skutecznym sposobem. Ci, którzy mieli okazję poznać Madagaskar i warunki higieniczne, jakie tu panują, na pewno się dziwią takim stanem rzeczy.

Walkę z wirusem utrudnia brak świadomości zagrożenia i może także trochę brak odpowiedzialności. Mimo że rząd wydaje zakazy przemieszczania się, a transport osobowy jest wstrzymany, to jednak są osoby, które przemieszczają się, nawet setki kilometrów, i to pieszo, na przykład, by wrócić do siebie. Taki przypadek zdarzył się kilka dni temu w Tsironomandidy. Dwie osoby przeszły pieszo z Tamatave, miasta portowego, które jest największym ogniskiem zachorowań na COVID-19, do Tsironomandidy oddalonego o ponad 500 km. Jak się okazało, są także zakażone wirusem. Nasze miasteczko nie jest już spokojne pod tym względem. Kilka dni temu spotkałem na drodze, obok naszego Centrum, dwóch znajomych żandarmerów. Kiedy spojrzeli na ich maseczki, trudno było dopatrzeć się w nich pierwotnego koloru. Pomyślałem, że Pan Bóg ma ten naród w szczególnej opiece.”
Za: www.jezuici.pl

ŚP. O. FRANCISZEK MIROŚLAW KRAMEK OFMConv (1935 – 2021) Misjonarz w Brazylii w latach 1974-2021

Ze smutkiem informujemy, że 27 kwietnia 2021 r. o godzinie 18.30 czasu miejscowego w szpitalu w Taguatinga w Brazylii w wieku 86 lat zmarł Śp. O. Franciszek Mirosław Kramek OFMConv, jubilat w Zakonie i kapłaństwie, przeżywszy w Zakonie 69 lat i w kapłaństwie 62 lata.

Dnia 18 kwietnia stwierdzono u niego zarażenie wirusem Covid-19 a dnia 27 kwietnia poczuł się źle i stwierdzono początki zawału serca.

Przedstawiamy życiorys zmarłego misjonarza, napisany przez sekretarza brazylijskiej Prowincji Św. Maksymiliana Kolbe i przetłumaczony z j. portugalskiego.

Śp. +O. Mirosław Franciszek Kramek urodził się 12 stycznia 1935 r. w Babinie w Polsce jako syn rolników. Tracąc ojca w młodym wieku, był wychowywany przez matkę Mariannę, która ponownie wyszła za mąż za Jana. Marianna była prostą i dyskretną kobietą, która wychowywała swoje dzieci dobrym przykładem. W obliczu inwazji Niemiec na ziemię polską w czasie II wojny światowej majątek rodzinny znajdował się pod okupacją. W dzieciństwie Franciszek niejednokrotnie cieszył się, że ocalał przy życiu: dwukrotnie został uwolniony od plutonu egzekucyjnego przez żołnierzy niemieckich, uniknął bombardowań i eksplozji min lądowych, tak samo jako dziecko ocalał, kiedy uderzył go piorun.

Dopiero długie życie i owoce płynące z jego misjonarowania pozwolą mu zrozumieć, jak cenne było jego życie. Bóg wyznaczył mu misję, którą mały Franciszek zaczął poznawać, gdy w wieku siedmiu lat po raz pierwszy zetknął się z franciszkaninem konwentualnym o. Andrzejem Klimuszko, który przybył do jego wioski i na spotkaniu z dziećmi, zwrócił się do niego i mu wyprorokował, że będzie księdzem. Prawie nie mogąc spełnić się takiej przepowiedni, czy to z powodu opóźnień w nauce spowodowanych przez wojnę, czy z powodu trudności w nauce. Po kilku latach już jako nastolatek pracował przy sianokosach na wiejskiej posiadłości swojej rodziny, Franciszek ułyszał tajemniczy i doniosły głos, który wzywał go do seminarium. Opowiadając to swojej mamie ona mu poleciła by udał się do proboszcza i on mu poradzi co ma robić. Posłuszny matce i w rozmowie z ks. Adamem doradzony by zaufał *temu powołaniu* i zdecydował się. Ksiądz Adam pomógł

mu wstąpić do seminarium założonego przez św. Maksymiliana w Niepokalanowie.

W wieku 14 lat, 1 września 1949 r. młody Franciszek rozpoczął formację zakonną. Br. Mirosław Franciszek Kramek nowicjat rozpoczął 30 sierpnia 1951 r., a śluby czasowe złożył 31 sierpnia 1952 r.



Po nowicjacie kontynuował naukę w gimnazjum w Niepokalanowie, mimo wielkich trudności by je ukończyć. Tutaj po raz kolejny był wdzięczny za towarzyszące mu łaski Boże. W latach 1954-1959 studiował filozofię i teologię. W dniu 04.10.1956 r. o. Mirosław Franciszek złożył profesję wieczystą, a dnia 02.08.1959 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk przyszłego błogosławionego Kardynała Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego. Pielęgnując w sercu wielką tęsknotę za życiem misyjnym, po święceniach O. Mirosław Franciszek rozpoczął pracę apostolską w Sławnie (1959-1962), gdzie pełnił funkcję wikariusza parafii i kapelana szpitalnego. W Niepokalanowie (1962-1964), w Niższym Seminarium Duchownym, został mianowany vicemagistrem formacji i tam był w stanie zainspirować wielu młodych seminarzystów do kontynuowania powołania misyjnego. W Gnieźnie (1964-1966) był vicemistrzem nowicjatu. Przed wyjazdem na misję *Ad Gentes* O. Mirosław Franciszek pracował w Koszalinie (1966-1972) jako wikariusz parafii; w Skarżysku (1972), również jako wikariusz parafii.

W Poznaniu w latach 1972-1974 rozpoczął przygotowania do misji wraz z in-

nymi kandydatami. Prowincja zachęcona zapalem misyjnym św. Maksymiliana, przy okazji jego beatyfikacji, prowincjał o. Mariusz Paczowski z radą Prowincji Matki Bożej Niepokalanej postanowił otworzyć misję. Czując powołanie, o. Mirosław Franciszek zapisał się do grona misjonarzy i z wielkim entuzjazmem 19.12.1974 wraz z o. Markiem Ignaszewskim, o. Euzebiuszem Wargulewskim i bratem zakonnym Edmundem Grabowieckim wyjechał w grupie misyjnej do Brazylii, docierając do Rio de Janeiro 18 stycznia 1975 r. Dłatego O. Franciszek (w *BR używa tylko imienia z chrztu*) praktycznie należy do pierwszej grupy misjonarzy, którzy przybyli do Brazylii 3 miesiące po przybyciu założyciela Misji, Biskupa O. Augustyna Januszewicza (16/10/1974).

Przebywając i pracując w parafii Św. Sebastiana, w Uruaçu - GO, od maja 1975 do kwietnia 1976, przygotowywał się do objęcia parafii *Nossa Senhora das Graças* w Rialma - GO, 4 kwietnia 1976, gdzie pracował do 27.02.1977. Następnie został pierwszym franciszkańskim proboszczem i gwardianem nowo powierzonej nam przez biskupa wielkiej parafii Św. Józefa w Niquelândia - GO w dniu 19.03.1977, opiekując się Sanktuarium *Nossa Senhora da Abadia*.

W Niquelândia, razem z O. Janem M. Chrzycielem Wajgertem, O. Franciszek pracował także by wybudować klasztor pw. Św. Józefa. Jako oddany i gorliwy pasterz, wykonał wiele prac i przez dziesięć lat troszczył się i zarządzał potrzebom, opiekując się powierzonymi jego trosce duszpasterskiej w tym rozległym regionie Goiás do grudnia 1986 roku. Przeniesiony do Novo Gama - GO. Od 01.01.1990 do 11.08.1992 O. Franciszek objął nową posługę duszpasterską w Valparaíso de Goiás, również tam jako proboszcz parafii *São Francisco de Assis*. 08.11.1992 r. O. Franciszek wrócił do Novo Gama de Goiás, gdzie ponownie objął funkcję gwardiana i proboszcza i pozostał tam przez kolejne siedem lat, aż do przeniesienia się do klasztoru *São Marcos i São Lucas*, w Ceilândia - DF, gdzie prowadził pracę apostolską aż do powołania na stanowisko o. duchownego seminarium *São Francisco de Assis* w Brasílii w 2002 r. W niedługim czasie O. Franciszek zostanie mianowany vicemagistrem nowicjatu i pod koniec 2003 roku został przeniesiony do Águas Lindas de Goiás, gdzie pozostał wice-mistrzem do 2007

roku. O. Francisco pozostał w Águas Lindas, pracując jako wikariusz parafii i tam rozwinął długi i trwały apostołat, aż do jego śmierci 27.04.2021 r. w wieku 86 lat.

W swoim długim życiu fr. Franciszek wykonał wiele prac fizycznych, przy budowie i renowacji wielu kościołów i klasztorów, a także prace intelektualne poprzez różne napisane przez siebie książki, ale przede wszystkim poświęcił się z wielkim zapałem budowaniu Kościoła i szerzeniu wiary katolickiej. Nie-

zaprzeczalne jest jego świadectwo solidnej i katolickiej wiary, a także świadectwo dobrego harmonizowania działalności duszpasterskiej i świadectwa dawanego w życiu codziennym swej profesji zakonnej. O. Franciszek przez całe życie zwracał szczególną uwagę na opiekę nad chorymi i umierającymi. Wśród posług duszpasterskich, które O. Franciszek wykonywał najczęściej, aż do śmierci, są wizyty w szpitalach i Komunia, którą nosił tym, którzy nie mogli już uczestniczyć we Mszy św. Mimo wielkich doświadczeń co do stanu

swego zdrowia, zwsze wychodził zwycięsko! O. Franciszek Kramek czując się coraz lepiej, nagle poczuł bóle i po zabiegu w najbliższym szpitalu został nagle przewieziony do regionalnego ale zmarł nagle 27 kwietnia 2021 r. o godzinie 18:00 na zawał serca. Ciało O. Franciszka Kramka zostało pochowane na cmentarzu *Niepokalanego Poczęcia*, w Jardim da Imaculada w Cidade Ocidental-GO, w dniu 29.04.2021 o godz. 16:00. *Tłumaczenie z j. portugalskiego o. Mieczysław Tłaga OGMConv*

ŚP. O. CZESŁAW CHMURZYŃSKI CR (1932 – 2021)

Dnia 26 kwietnia 2021 roku w Resurrection Manor w Waterloo, Ont., zmarł Ojciec Czesław (Chester) Chmurzyński, kapłan Prowincji Ontario-Kentucky Zgromadzenia Zmartwychwstańców.

Ojciec Czesław urodził się 7 stycznia 1932 roku w miejscowości Bartodzieje, jako dziesiąte i najmłodsze dziecko Juliana i Józefy z domu Chołuj. Rodzeństwo jego to bracia: Piotr, Władysław, Stanisław oraz siostry: Maria, Zofia, Józefa, Jadwiga, Julia i Janina. Ojciec umiera mu w 1939 roku. Ochrzczony został 2 lutego 1932 roku w kościele parafialnym w Tczowie, a bierzmowany 2 lutego 1942 roku. Naukę rozpoczął w 1938 roku w miejscowej szkole, kontynuował w Tczowie, w Zwoleniu. Nauka była przerwana wybuchem II wojny na okres jednego roku.

W 1946 roku wstępuje do Małego Seminarium zmartwychwstańców w Krakowie i tu kończy Gimnazjum i liceum im. Augusta Witkowskiego. Po małej maturze wstępuje 15 lipca 1949 roku do nowicjatu. Pierwsze śluby złożył 15 sierpnia 1950 roku, a śluby wieczyste 5 sierpnia 1952 roku. W latach 1950-1952 ukończył dwie klasy licealne w Małym Seminarium Księży Misjonarzy w Krakowie. W kwietniu 1952 roku zdaje eksternistyczną maturę państwową w Krakowie. Studia filozoficzne odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1952-1954, a teologiczne w Wyższym Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Krakowie (1954-1957). Jednym z jego wykładowców był ks. Karol Wojtyła. Święcenia diakonatu przyjął 16 marca 1957 roku, a święcenia kapłańskie 18 maja 1957 roku z rąk bpa Huberta Bandosza.

Pierwszy rok kapłaństwa spędził w Krakowie, kolejny w Poznaniu na stanowisku wikariusza Parafii Zmartwychwstania Pańskiego, a w 1959 roku został przeniesiony do Drawska Pomorskiego

na stanowisko wikariusza i katechety. W 1964 roku otrzymuje obediencję do Poznania – Rynek Wildecki; jest tu wikariuszem i katechetą w gimnazjum. Od 5 kwietnia 1966 roku zostaje przeniesiony do domu zakonnego w Krakowie przy ul. Łobzowskiej, aby objąć obowiązki przełożonego. Po trzech latach powrócił na Rynek Wildecki, na stanowisko przełożonego.



Dnia 15 kwietnia 1972 otrzymał obediencję do Hamiltonu i 25 kwietnia 1972 roku przybył do Kanady i został wikariuszem w parafii św. Stanisława Kostki w Hamiltonie. Po pięciu latach został skierowany na wikariusza do Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kitchener. Dnia 2 stycznia 1979 roku został proboszczem Parafii św. Józefa w Brantford. Na złoty jubileusz parafii (1986) ks. Czesław wybudował plebanię z biurem, salą i mieszkaniem dla dwóch kapłanów.

W dniu 1 lipca 1992 roku zostaje proboszczem Parafii św. Stanisława Kostki w Hamiltonie. Po trzech latach zostaje przeniesiony do Oakville na rektora Polskiej Misji Katolickiej św. Antoniego do nowo zakupionego w 1994 roku przez polonijną wspólnotę katolików w Oakville małego kościoła po protestanc-

kiego. Rok czasu mieszkał w sali parafialnej, by w 1996 przenieść się do nowo wybudowanej plebanii. Bardzo energicznie zabrał się do pracy duszpasterskiej, przystosował także budynek kościelny do pełnienia funkcji liturgicznych. Zaprowadził nabożeństwo I-szych sobót miesiąca i wiele innych, dając gromadzącej się wspólnocie wierzących przykład bogatej i zdrowej pobożności.

Dekretem bpa Antoniego Tonnosa z 29 czerwca 1997 roku, Polska Misja Katolicka została podniesiona do statusu parafii, a o. Czesław został jej pierwszym proboszczem. W momencie obejmowania przez niego PMK zapisanych było 196 rodzin. Gdy w roku 2014 przechodził na emeryturę, parafia miała zarejestrowanych aż 660 rodzin.

W 2014 roku został skierowany do Parafii św. Józefa w Brantford, a od 2018 roku zamieszkał w Resurrection Manor w Waterloo. O. Chmurzyński od 11 kwietnia 1988 roku został na stałe włączony do Prowincji Ontario-Kentucky. Był członkiem III Zakonu Rycerzy Kolumba i działał w Konferencji Kapłanów Polskich we Wschodniej Kanadzie.

O. Czesław był jednym z założycieli Rodziny Radia Maryja w 2000 roku. O. Chmurzyński CR był kapłanem głębokiej wiary i pobożności. Jego postęga duszpasterska wpłynęła pozytywnie na życie jego uczniów, współpracowników zakonnych, parafian, rodziny oraz słuchaczy Radia Maryja. Dał się też poznać, jako kapłan ubogi, który w wielu sytuacjach, odmawiając sobie należnych uposażeń wspomagał innych, będących w potrzebie. O. Chmurzyński przeżył lat 89, w Zgromadzeniu 70, w tym 64 jako kapłan. Pogrzeb odbył się na cmentarzu Holy Sepulchre Cemetery, Burlington, ON.

Ks. Jerzy Rolka CR, sekretarz

ŚP. S. HILARIA TERESA KUCHARSKA OSB (1932 – 2021)

W opactwie sióstr benedyktynek w Staniątkach odbyły się uroczystości pogrzebowe zmarłej 24 kwietnia s. Hilarii. Mniszka miała 89 lat, ponad 60 lat przeżyła w staniąteckiej wspólnotce.

Siostra Hilaria Teresa Kucharska była wieloletnią szafarką Opactwa św. Wojciecha. Do Staniątek przybyła 15 lipca 1960 r. i rozpoczęła postulat w tutejszym opactwie. Pół roku później wstąpiła do nowicjatu, zakończonego złożeniem profesji zakonnej w styczniu 1963 r. W ciągu ponad 61 lat służyła wspólnocie mniszek jako szafarka (ekonomka), kuchmistrzynie, pszczelarka, hafciarka, furtianka. Prowadziła również dom gości.

- Wieczność zaczyna się tutaj. Nie w odległej przyszłości, po śmierci, ale tutaj. Dla siostry Hilarii 61 lat temu, dokładnie 15 lipca 1960 roku, bo w tym dniu przekroczyła próg opactwa w Staniątkach. Ja nawet nie mam tylu lat, ile siostra spędziła w klasztorze. To cała wieczność –

powiedział podczas ceremonii pogrzebowej ojciec Konrad Małys OSB.

Benedyktyn mówił w homilii, że nie były i nie są to łatwe czasy dla opactwa. Z jednej strony siostry przywracają mu dawny blask, nadludzkim wręcz wysiłkiem, z drugiej stoją przed ogromnymi wyzwaniami. – Nie wiem, czy nie jest to najtrudniejsza sytuacja w dziejach tego klasztoru – stwierdził.

W takich okolicznościach przyszło żyć siostrze Hilarii, która we wszystkich swoich obowiązkach „wzrastała w Bogu”. – W wierze szła do końca. Była człowiekiem nadziei, w centrum której była wiara i powołanie. Całymi dziesiątkami lat dźwigała swoją nadzieję i wierzyła, że krzyż jest nadzieją zbawienia – mówił o. Konrad Małys. Siostra Hilaria spoczęła na cmentarzu mniszek przy opactwie w Staniątkach.

W najstarszym w Polsce opactwie sióstr benedyktynek mieszka obecnie 10 mniszek, w większości w podeszłym wieku.

Klasztor mniszek w Staniątkach powstał prawdopodobnie w 1216 r. Ufundował go Klemens Jaksa Gryfita dla swojej córki Wizenny. Do najcenniejszych skarbów klasztoru należą dwie XIV-wieczne rzeźby tronujących Madonn oraz późnogotycka rzeźba Chrystusa Frasobliwego. Ołtarz główny kościoła to wybitne dzieło późnego baroku, udział w jego tworzeniu brał prawdopodobnie architekt włoski Francesco Placidi. W Staniątkach od stuleci czczony jest cudowny obraz Matki Bożej Bolesnej.

Opactwo staniąteckie, dzięki swojej nieprzerwanej historii, zachowało bogaty zbiór zabytków: dokumentów, rękopisów, starodruków, muzykaliów oraz przedmiotów i szat liturgicznych. Obecnie klasztor posiada kilkanaście tysięcy woluminów, w większości nieskatalogowanych i nieprzebadanych - do dziś zachowały się w nim bezcenne zapisy kolęd i pieśni związanych z Bożym Narodzeniem, kancjonały, pieśni w dużej mierze pisane po polsku z notacjami muzycznymi. Za: KAI

ŚP. KS. CZESŁAW BROSZĘCKI MSF (1934 – 2021)

Śp. ks. Czesław Broszęcki MSF urodził się 2 czerwca 1934 roku w miejscowości Tobółki (powiat Wieluński, parafia Osjaków, archidiecezja Częstochowska). Był jednym z ośmiorga dzieci Piotra i Józefy z domu Olaków, średnio zamożnych rolników. Ochrzczony został 1 lipca tego samego roku.

Ukończył szkołę powszechną. W 1951 roku, mając 17 lat, wyjechał do Szczecina do starszego brata, gdzie podjął pracę zarobkową i uczęszczał do szkoły dla pracujących. Mając 20 lat zgłosił się do Towarzystwa Salezjańskiego. W życiorysie napisał: „Usłyszałem ciche wołanie Chrystusa «Pójdź za mną!». Życie salezjańskie nie było jednak dla niego i w styczniu 1956 roku ich opuścił. Powrócił do Szczecina, gdzie ponownie rozpoczął pracę zarobkową i szkołę dla pracujących. W 1957 roku zdał egzamin maturalny. W tym samym roku zgłosił się do Misjonarzy Świętej Rodziny i został przyjęty. Nowicjat odbył w Górze Klasztornej. Pierwszą profesję złożył 8 października 1958 roku, mając 24 lata.

W podaniu o dopuszczeniu do pierwszej profesji napisał: „W dalszym ciągu chcę pracować nad uszlachetnieniem własnej duszy poprzez przestrzeganie ślubów

zakonnych, Konstytucji i zwyczajów.” Natomiast w podaniu o dopuszczeniu do profesji wieczystej napisał: „... z miłością ku Bogu, dla dobra Kościoła i Zgromadzenia pragnę złożyć wieczyste śluby zakonne i żyć w tymże Zgromadzeniu aż do śmierci.” Śluby wieczyste złożył 8 października 1961 w Bąblinie.



Święcenia kapłańskie przyjął 26 maja 1963 roku w Poznaniu, z rąk ks. abpa Antoniego Baraniaka.

Już w roku 1964 wraz z trzema innymi współpracownikami zgłosił chęć wyjazdu do pracy w Brazylii. Państwowe formalności

związane z pozwoleniem na wyjazd przeciągały się aż do końca roku 1965. W międzyczasie skierowano go do pracy duszpastersko-rekolekcyjnej m.in. w Gliwicach.

W swoim liście z Brazylii napisał do ówczesnego Prowincjała o początkach: „W przeciągu trzech lat pracowałem w różnych parafiach obsługiwanych przez naszych księży, rozrzuconych w całej południowej Brazylii. Poznałem życie ludzi w dużych miastach jak i również w buszu, w głębi Brazylii. Pracowałem samodzielnie jak i również razem z innymi księżmi.”

Brazylijscy współpracownicy m.in. tak napisali o jego pracy w ich kraju: „Najdłuższy okres jego działalności misyjnej w Brazylii miał miejsce w parafii Nossa Senhora da Conceição w Cabrobó [w północno-wschodniej Brazylii]. Tam był i pracował przez ponad trzydzieści lat! Do dziś ludzie zachowują o nim wdzięczną pamięć, w tym Siostry Elżbietanki, z którymi przez wiele lat prowadził apostolat parafialny. Współbracia świadczą, że ks. Czesław był dobrym współpracownikiem, znakomitym pasterzem i kolegą cenionym przez ludzi, z którymi utrzymywał wiele przyjaźni. [...] Służył z miłością

wszystkim ludziom w powierzonych mu wspólnotach. Był wielkim promotorem powołań i prowadził wielu młodych do życia konsekrowanego i kapłańskiego." Jeden ze współbraci brazylijskich nazwał go starym misjonarzem, który ofiarował swoje życie Bogu, jako sługa Ludu Bożego w Brazylii.

W roku 2017, po 51 latach pracy w Brazylii, w wieku 83 lat, postanowił powrócić do Polski. Po powrocie ks. Czesław został skierowany do domu zakonnego w Górcie Klasztornej, gdzie początkowo

pomagał jeszcze duszpastersko. Jednak wkrótce jego zdrowie zaczęło słabnąć i proces ten trwał. 23 kwietnia tego roku, po zaopatrzeniu w sakramenty święte, został zabrany do szpitala w Więcborku ze względu na ogólne osłabienie. W tym szpitalu zmarł 25 kwietnia.

Pogrzeb śp. ks. Czesława Broszęckiego MSF odbył się 29 kwietnia 2021 roku w Górcie Klasztornej. Mszy św. w przewodniczył Ks. Prowincjał Piotr Jacek Krupa MSF. Słowo Boże wygłosił ks. Bogdan Kulik MSF a modlitwy na cmen-

tarzu poprowadził ks. Rektor Piotr Lipski MSF. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w ograniczeniach wynikających z pandemii. Wzięło w nich udział 47 współbraci (41 kapłanów, 2 diakonów, 2 braci zakonnych i 2 kleryków) i kilka osób z rodziny oraz znających zmarłego. Dziękujemy Bogu za życie i powołanie ks. Czesława Broszęckiego MSF, jego 62 lata życia zakonnego i 58 lat życia kapłańskiego. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym! *Opracował ks. Mirosław Książek MSF* Za: www.misjonarzemsf.pl